

Jak się nosi młodzież z UJ?

str. 11

Nasi studenci na Majdanie

str. 12

Rusza Uniwersytecka Liga Sportowa

str. 24



**Bartek Basiura, student UJ
wydaje kolejną książkę**

— str. 18

650 lat UJ

Obchody jubileuszu czas zacząć!

Od pewnego czasu Uniwersytet Jagielloński żyje jednym z najważniejszych wydarzeń w historii swego istnienia. W tym roku świętujemy jubileusz 650-lecia. Nie jest to wydarzenie jedynie uczelniane, ponieważ Senat RP ustanowił rok 2014 Rokiem Wielkiego Jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jubileusz będzie wydarzeniem ważnym dla uniwersytetu, Krakowa, a także całej Polski, dlatego zorganizowano szereg towarzyszących mu imprez. Zaplanowane konferencje naukowe oraz sesje akademickie mają pomóc w popularyzowaniu wiedzy, promocji osiągnięć naukowych, a także podsumowaniu dotychczasowego dorobku uczelni.

WYDARZENIE NA SKALĘ KRAJU

– W gronie najbliższych współpracowników zadaliśmy sobie pytanie, jak pokazać ten jubileusz. Czy zrobić sztamponowo dwie, trzy uroczystości i wydać stosowną publikację, czy postarać się pogłębić go o istotne dla szkolnictwa wyższego treści. Wybraliśmy trudniejszą opcję. Chcemy nie tylko świętować. Mamy zamiar przestać także pewne przesłanie. Wiele jest działań podejmowanych na wyższych uczelniach w kraju, które budzą nasze zasadnicze obawy, wątpliwości i sprzeciwy – powiedział prof. dr hab. med. Wojciech Nowak, rektor UJ.

UROCZyste OBCHODY

Obchody jubileuszu rozpoczną się 20 marca mocnym akcentem merytorycznym. Planowany jest trzydniowy Kongres Kultury Akademickiej, którego hasło brzmi: „Idea uniwersytetu – reaktywacja”. Ma on otworzyć dyskusję nad kondycją i sprawnością współczesnego środowiska akademickiego. 11 kwietnia odbędzie się konferencja „Nauka i Innowacja” organizowana wspólnie z Polską Akademią Umiejętności, a od 10 do 12 kwietnia trwać będzie Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Główne uroczystości odbędą się w dniach 9 – 12 maja. Rozpoczną się złożeniem kwiatów na grobach założycieli uniwersytetu: Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi. Później ks. kardynał Stanisław Dziwisz odprawi mszę świętą w katedrze na Wawelu. Stamtąd ulicami Krakowa uroczysty orszak uda się do Auditorium Maximum na posiedzenie



Szczegółowy plan obchodów jubileuszu dostępny jest na stronie internetowej www.650.uj.edu.pl.

Senatu uczelni, w którym udział weźmie prezydent Bronisław Komorowski.

STUDENCKI JUBILEUSZ

W obchody zaangażują się także studenci. Najważniejszymi inicjatywami będą: Posiedzenie Rady Studentów Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, Posiedzenie Zarządu European Students' Union i plenerowa wystawa „Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego na przełomie wieków”. Na krakowskich plantach zobaczymy wtedy zdjęcia przedstawiające kulturę studencką na przestrzeni historii UJ. W kwietniu krakowscy artyści wraz z członkami Samorządu Studenckiego przygotują okolicznościowe murale, natomiast 25 kwietnia można będzie uczestni-

czyć w balu „Studenci dla uniwersytetu”. Jednym z ciekawszych przedsięwzięć jest z całą pewnością zakopanie na początku maja w Ogrodzie Profesorskim kapsuły czasu. W jej wnętrzu znajdzie się przesłanie do władz uczelni, Medal Jubileuszowy oraz czasopismo „Alma Mater”. – Nasze działanie to jest chwila, błysk na przestrzeni 650 lat. Kapsułę będzie można otworzyć za co najmniej 50 lat. Zostawimy w niej przesłanie społeczności akademickiej, by potomni zapoznali się z nim i zastanowili, czy mieliśmy rację – powiedział prof. Wojciech Nowak, rektor UJ. Kilka niespodzianek będzie czekało także na uczestników Juwenaliów Krakowskich.

Na 11 maja zaplanowany jest spacer po Uniwersytecie Jagiello-

ńskim, w szczególności po Collegium Maius, dziedzińcach uczelni i kwartale uniwersyteckim. W kolejnych dniach odsłonięta zostanie tablica upamiętniająca Kazimierza Wielkiego, uroczyste otwarcie Małopolskiego Ogrodu Biotechnologii, a także wręczenie Laudacji Studenckich, czyli nagród przyznawanych w dowód uznania szczególnej troski o dobro studentów. Ostatnim wydarzeniem w roku jubileuszowym będzie uroczystość otwarcia synchrotronu Solaris.

Szczegółowy plan obchodów dostępny jest na stronie internetowej www.650.uj.edu.pl, stworzonej specjalnie z okazji jubileuszu.

EWA SABLIK

ŹRÓDŁO WWW.UJ.EDU.PL



Znajdź „WUJ-a” na Facebooku!

Na naszym profilu znajdziesz część artykułów publikowanych w wersji papierowej pisma, wieści z UJ, ciekawe teksty pochodzące z innych pism, a także materiały dotyczące życia akademickiego. Na FaceBooku mamy też dla Was konkursy, galerie zdjęć, wiadomości o wydarzeniach kulturalnych i... niespodzianki. Nasz profil śledzi obecnie ponad 1300 osób. Dołącz do nich! Do zobaczenia w internecie!

Szukamy dziennikarzy i fotografów

Publikuj w „WUJ-u”!!!

Redakcja „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Szukamy osób piszących, fotografujących oraz rysowników. Jesteśmy otwarci na tych, którzy mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com.



Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

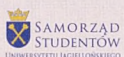
Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków **Wydawca:** Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail: wuj.redakcja@gmail.com **Strona internetowa:** www.issuu.com/pismowuj

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz **Zespół:** Justyna Ciszek, Milena Dziedzic, Dominika Gil, Karolina Jędras, Wojtek Kamiński (foto),

Justyna Kierat (rysunki), Ewa Klewar, Katarzyna Kołodziej, Lucjan Kos (foto), Małgorzata Koziej, Paulina Kozłowska (foto), Małgorzata Marchwiana, Anna Michałowska, Iza Modrzewska, Kajetan Owczarek, Jolanta Pabian, Joanna Pawlik, Magdalena Pulikowska, Tomasz Ramus, Emil Regis, Katarzyna Rodacka, Marta Różańska, Ewa Sablik, Dorota Sak (rysunki), Ewa Sas, Martyna Słowik, Hanna Sokółska (foto), Alicja Szyrszeń, Agata Tondera (foto), Mateusz Wawrzynowicz, Mateusz Wiskulski, Damian Wiśniowski, Marta Zabłocka i Magda Zarzycka **Korekta:** Ewa Kuśmierk **Okładka:** Hania „Hanmade” Sokółska

Redaktorzy techniczni: Katarzyna Zalewska, Jacek Gruszczyński **Reklama:** wuj_reklama@op.pl **Numer zamknięto:** 4 marca 2014 r. **Druk:** Inspirations Media



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Co słychać na Uniwersytecie Jagiellońskim

Wieści z uczelni

Sukces Słowianek



Tancerze i tancerki z Zespołu Pieśni i Tańca UJ „Słowianki” na pierwszym w tym roku Ogólnopolskim Turnieju w Tańcach Polskich o Puchar Prof. Mariana Wieczystego zajęli wszystkie miejsca na podium. Turniej odbył się 19 stycznia w Krakowie. Występujące w kategorii V A pary Maciej Nawrocki i Karolina Świątek – zajęli pierwsze miejsce, para Aleksander Jantas i Aleksandra K. Serafin – drugie miejsce, zaś Miłosz Boroń i Alina Boroń miejsce trzecie. Gratulujemy!

JUDYTA POGONOWICZ

Najlepsze przygotowanie

Na państwowym Lekarsko-Dentystycznym Egzaminie Końcowym ponownie najlepiej wypadli absolwenci kierunku lekarsko-dentystycznego Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego – Collegium Medium. Średni wynik uzyskany przez przyszłych stomatologów wyniósł 128,4 punktów na 166 możliwych. Drugie i trzecie miejsce zajęli kolejno absolwenci Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku (127,4 pkt.) i Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach (127,2 pkt.).

JOANNA PAWLIK

Nowy kierunek na „Prawie”

Od przyszłego roku akademickiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego uruchomiony zostanie nowy kierunek studiów I stopnia – prawo własności intelektualnej i nowych mediów. Studia prowadzone będą przez najwybitniejszych specjalistów dyscyplin prawnych, takich jak: prawo autorskie, prasowe, internetowe czy prawo konkurencji. Nowa oferta dydaktyczna UJ kładzie nacisk na praktyczny profil studiów. Chęć przyjmowania studentów na praktyki wyraziły m.in.: Urząd Patentowy RP, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego, organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, firmy reklamowe i internetowe. Wydział PiA UJ, niekwestionowany lider w rankingach kierunków prawnych, oferuje studentom prawa własności intelektualnej możliwość korzystania ze wszystkich zajęć oferowanych na swoim wydziale. Studia te są szansą na podjęcie pracy w zawodach takich jak broker innowacji, specjalista ds. transferu technologii, konsultant ds. zarządzania własnością intelektualną.

KAROLINA KOCIOŁEK, ŹRÓDŁO WWW.UJ.EDU.PL

Laureatki programu „Pomost”

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej rozstrzygnęła VIII i jednocześnie ostatni konkurs w programie „Pomost”, skierowany do rodziców wracających do pracy naukowej po przerwach związanych z opieką nad dzieckiem. Spośród 113 zgłoszonych wniosków zarząd fundacji wyłonił 15 laureatek, które będą prowadzić badania w dziedzinach Bio, Info i Techno, otrzymując na realizację projektów dofinansowanie w łącznej wysokości blisko 4 mln złotych. W gronie wyróżnionych są trzy uczone z Uniwersytetu Jagiellońskiego: dr Karolina Bukowska-Strakova, dr Marta Targosz-Koreckia i dr Aleksandra Wrońska.

JOANNA PAWLIK

Grant na CITO

Zarząd Naukowej Fundacji Polpharmy w XII edycji konkursu na finansowanie projektów badawczych ze środków fundacji przyznał prof. Agnieszce Słowik, kierownikowi Uniwersyteckiego Centrum Interwencyjnych Terapii Ostrego Udaru Mózgu (CITO), grant o wartości 325 200 zł na realizację projektu pt. „Czy wdrożenie nowatorskiej struktury organizacyjnej dedykowanej terapii ostrego udaru mózgu poprawi skuteczność leczenia tej choroby?”. Usuwanie zakrzepu z tętnicy mózgowej jest skomplikowaną procedurą inwazyjną wymagającą jednoczesnego zaangażowania aż trzech lekarzy (neurologa, radiologa interwencyjnego oraz anestezjologa), dwóch pielęgniarek oraz jednego technika. Jak dotąd Szpital Uniwersytecki w Krakowie jest jedynym w Polsce ośrodkiem wykonującym tę procedurę w sposób ciągły, tzn. 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu.

MILENA DZIEDZIC, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

UJ na czele

Narodowe Centrum Nauki, agencja wykonawcza powołana do wspierania działalności naukowej w zakresie badań nad pracami eksperymentalnymi lub teoretycznymi, podsumowało wyniki konkursów z 2013 roku. Spośród puli 1 mld zł najwięcej pieniędzy – 115 497 162 zł – trafiło do naszej uczelni. Wśród dofinansowań zakwalifikowano 263 wnioski na projekty badawcze i staże doktorskie. Uniwersytet Jagielloński znalazł się na czele tego rankingu już drugi raz.

Jak informuje NCN, drugim beneficjentem pod względem przyznanych środków jest Uniwersytet Warszawski, który otrzymał 108 mln zł na realizację 280 projektów. Na trzecim miejscu w rankingu znajduje się Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

MILENA DZIEDZIC, ŹRÓDŁO: WWW.NCN.GOV.PL

Nowy kierunek na Polonistyce

UJ oferuje nowy kierunek: język polski w komunikacji społecznej. Jest to program studiów pierwszego stopnia łączący innowacyjne kształcenie humanistyczne z zakresu wiedzy o kulturze, literaturze, języku i komunikacji międzyludzkiej z elementami wiedzy i umiejętności z obszaru nauk społecznych – głównie medioznawstwa, podstaw psychologii i socjologii. Wśród form i metod prowadzenia zajęć uprzywilejowane zostają te, które umożliwiają uzyskanie praktycznych i specjalistycznych efektów kształcenia, zwłaszcza w zakresie umiejętności i kompetencji społecznych.

Absolwenci języka polskiego w komunikacji społecznej będą przygotowani do pracy w nowym rodzaju instytucjach życia publicznego, wymagających znajomości zagadnień z zakresu komunikacji interpersonalnej, public relations, medioznawstwa, badań międzykulturowych. Więcej informacji znajdziecie na stronie internetowej www.erk.uj.edu.pl.

MILENA DZIEDZIC, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Sukces naszych futsalistek

Srebrne Jagiellonki

Wyśmienity występ odnotowały futsalistki AZS UJ w finałach Akademickich Mistrzostw Polski. Zajęły drugie miejsce w klasyfikacji generalnej oraz typach uniwersytetów. Tym samym nasze piłkarki osiągnęły największy sukces w dotychczasowej historii działalności oraz znacząco poprawiły swoją lokatę z ubiegłorocznych Akademickich Mistrzostw Polski, gdzie zajęły 9. miejsce.

Prawo do gry w finałach Akademickich Mistrzostw Polski Jagiellonki wywalczyły w półfinale B, który odbył się w Katowicach w dniach 30 stycznia – 2 lutego. Tam nasze zawodniczki stanęły na wysokości zadania oraz spełniły pokładane w nich nadzieje zajmując ostatecznie 3. miejsce. Dzięki temu reprezentantki Alma Mater uzyskały awans do kolejnego etapu rozgrywek.

Turniej finałowy został rozegrany w Poznaniu w dniach 14 – 16 lutego i nie obyło się bez wielu niespodzianek. Jagiellonki w losowaniu trafiły na ubiegłorocznego srebrnego medalistę (Uniwersytet Szczeciński), AWF z Gorzowa Wielkopolskiego oraz Uniwersytet Łódzki. Nasze piłkarki nie dały przeciwnikom żadnych szans i zajęły pierwsze miejsce w grupie, tym samym pozostając w walce o najwyższe lokaty.



Turniej finałowy został rozegrany w Poznaniu w dniach 14–16 lutego i nie obyło się bez wielu niespodzianek.

W dalszym etapie rywalami UJ były AWF Katowice, AWF ZWK Gorzów Wielkopolski oraz AWFIS Gdańsk. Futsalistki z Krakowa nie dały najmniejszych szans reprezentantom z Gdańska i zwyciężyły z nimi 3:0, zaś w meczu z Katowicami padł remis, dzięki czemu drużyna Uniwersytetu Jagiellońskiego awansowała do ścisłego finału Akademickich Mistrzostw Polski, gdzie przyszło się im zmierzyć z ekipą gospodyń.

Gra była bardzo wyrównana, a po końcowym gwizdku na tablicy widniał wynik 3:3. W związku z tym o złotym medalu decydować miały rzuty karne, które skuteczniej egzekwowały zawodniczki Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Zatem złoto dla UAM, a srebro dla UJ, za co dziewczynom należą się ogromne brawa.

KAROLINA WIKTOROWSKA

PRAWDZIWA TURECKA KUCHNIA !

ul. Grodzka 21 (200m od Rynku)

NON-STOP 7 DNI W TYGODNIU

Bogate menu: obiady, grill, kanapki, sałatki, dania wegetariańskie, desery (baklava!), kawa,

KEBAB STAR

www.kebabstar.pl



DLA STUDENTÓW 10% RABATU !



UL. GRODZKA 21 (200M OD RYNKU)



Członkostwo w kole naukowym oprócz radości przysparza przydatnego doświadczenia, poszerza wiedzę oraz krąg znajomości. Studenci, do kół!

Jak działają koła naukowe?

Zabawy przyjemne i pożyteczne

Na Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje około 100 kół naukowych. Znacznie różnią się między sobą, mają jednak ten sam nadrzędny cel – wspieranie aktywności i samokształcenia studentów.

Przed przystąpieniem do działania nie można uniknąć formalności. Aby założyć koło naukowe, należy zebrać przynajmniej 10 osób. Z nich trzeba wyłonić reprezentanta do procedur związanych z powstawaniem organizacji. Niezbędny jest opiekun, będący pracownikiem naukowym oraz zgoda na działanie od kierownika instytutu lub katedry. Celem kół jest zraszanie studentów o podobnych zainteresowaniach, dlatego ich członkami zostają najczęściej osoby studiujące na tym samym kierunku, choć formalnie do członkostwa wystarczy status studenta UJ. Po spełnieniu wszystkich wymogów można przystąpić do procedur: pisania statutu i redagowania pisma do prorektora ds. dydaktyki z prośbą o zarejestrowanie KN. Pismo należy złożyć w Dziale Nauczania z listą członków i statutem, a drugi komplet dokumentów dostarczyć Radzie Kół Naukowych. Później pozostaje tylko czekać na pozytywną decyzję, pozwalającą na dołączenia do RKN, wspierającej działania poszczególnych kół organizacyjnych i finansowo.

PRAWO DZIAŁA NAPRZÓD

Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa jest najstarszym oraz największym w Polsce kołem naukowym. Każda jego sekcja ma odrębny zakres działalności. Wiele z nich organizuje konkursy, których wygranie zapewnia zwolnienie z egzaminu. Aby umożliwić

studentom uzyskanie dobrych rezultatów, sekcje przez cały rok spotykają się i ćwiczą. Ich działalność to jednak także liczne seminaria i konferencje.

Nieznamość prawa szkodzi wszystkim, jednak jego studentom chyba najbardziej. – Koło nie stara się swoją działalnością zainteresować żaków z kierunków innych, ponieważ zasadnicza część inicjatyw jest ściśle związana z tematyką prawniczą – przyznaje Marta Samborska z Sekcji Prawa Konstytucyjnego. Nie znaczy to jednak, że studenci spoza wydziału nie są w TBSP mile widziani. – Planujemy kilka wyjść do sądu oraz zakładów karnych dla studentów z całego Uniwersytetu Jagiellońskiego – ogłasza Joanna Pawlikowska, przewodnicząca Sekcji Kryminalistki.

NIE TYLKO SŁOWA, SŁOWA, SŁOWA

„Znów ta Japonia?” – taką nazwę nosi doroczny cykl wykładów o Kraju Kwitnącej Wiśni, organizowany przez Koło Japonistów „Kappa”. Jego członkowie próbują zmniejszyć stereotypowe postrzeganie tego azjatyckiego państwa i jego kultury. Ze względu na popularyzatorski cel odczytów są one wygłaszane po polsku. „Kappa” dba również o swój rozwój językowy. W tym roku już piąty raz odbędą się Międzynarodowe Warsztaty Japোনistyczne. Uczestniczą w nich japończycy z Polski i z zagranicy. Warsztaty składają się z prelekcji, konwersacji oraz działań integra-

cyjnych. Owocem tych działań są ciekawe produkcje filmowe, takie jak „Alicja w Krainie Czarów, ale na japońskim gruncie”.

Z kolei w działalności Koła Naukowego Studentów Judaistyki wyróżniają się dwie płaszczyzny: kulturalna i językowa. Koło współtworzy kulturalny klimat Kazimierza dzięki współpracy z Jewish Community Center oraz Festiwalem Kultury Żydowskiej, jednak przede wszystkim pomaga rozwijać swoim członkom zainteresowania badawcze. – Praca u nas pozwala zbadać i zrozumieć to, o czym na wykładach jest czas ledwie wspomnieć, ponadto między profesorem a studentem rozwija się relacja mistrz-uczeń, a publikowanie na łamach czasopisma „hazamir” uczy warsztatu naukowca – mówi Bartosz Pietrzak, przewodniczący KN. Efekty prac badawczych członków będzie można poznać w trakcie II Konferencji Judaistycznej o międzynarodowym zasięgu. Planem koła związanym z lingwistyką jest zaś Kongres Młodych Badaczy Semitystów, podczas którego studenci z całej Polski zaprezentują wiedzę z zakresu wszystkich języków semickich. Dowodem na to, że organizacja nie zamyka się w kręgu judaistyki jest też jego ostatnia inicjatywa – wyjazd na Białoruś współorganizowany z Kołem Rosjoznawców. Judaiści skupiali się w jego trakcie na badaniu i katalogowaniu żydowskich zabytków. – To fascynujące, gdy symbole, o których słucha się

na wykładach jako o czymś odległym, stają się przydatne w odczytaniu historii czyjegoś życia – wspomina Bartek.

Również studenci rosjoznawstwa nie próżnowali w trakcie wyjazdu na Białoruś. Członkowie ich koła naukowego odbyli szereg spotkań w celu poznania sytuacji polskiej mniejszości na Białorusi. – Wyrabianie wiz zmusiło nas do trzykrotnego pobytu w Warszawie. Ale teraz wiemy już jakich błędów nie popełniać w przyszłości przy podobnych inicjatywach – podsumowuje Maciej Zaniewicz, przewodniczący koła naukowego i podkreśla, że zdobywanie umiejętności związanych z formalnościami jest wielką zaletą działania w organizacji. Ceni też nabycie sprawności działania. – Od pomysłu do jego realizacji jest krótka droga, na początku mnie to szokowało. Obecnie członkowie koła są przyzwyczajeni do tej łatwości i co roku organizują wymiany ze studentami z Rosji.

Studenci Rosjoznawstwa wyróżniają się otwartością na współpracę poza kołem. Wraz z żakami z filmoznawstwa UJ organizowali pokazy filmów radzieckich. Koło współpracuje też z fundacją Ruskij Mir, czego owocem jest coroczny konkurs wiedzy o Rosji.

CIAŁO BARDZO STAŁE

Drugie pod względem starszeństwa koło na UJ działa nieprzerwanie od 1893 roku. Pierwszorocznicy adepci fizyki mogą liczyć na po-

moc naukową starszych kolegów w ramach Kwadratu Naukowego. – Nie rozumiem, dlaczego młodszy studenci obawiają się wstępować do KN, ono mi bardzo pomogło w nauce i aklimatyzacji – zwierza się Grzegorz Pałka, prezes Koła Fizyków. Integrację ułatwiają też Szkoły Kwartalne, wyjazdy naukowe. Średnio dwa razy w miesiącu organizowane są zaś seminaria przygotowujące do Ogólnopolskiej Sesji Kół Naukowych Fizyków. Fizycy kładą nacisk również na naukę umiejętności potrzebnych na dalszych szczeblach studiów. Co roku organizowane są prezentacje pomagające wybrać specjalizację na studiach II stopnia oraz temat praktyk studenckich.

OBSERWACJA ORNITOLOGICZNO-ANTROPOLOGICZNA

Koło Przyrodników – to również koło o bogatej tradycji, zasobne w członków i w sekcje. – Komuś z zewnątrz może być trudno to zrozumieć, lecz chodzimy po strychach Krakowa, wpatrujemy się w podłogi i jesteśmy zachwyceni, gdy coś błyszczy. To znak, że znaleźliśmy odchody nocka (nietope-

rza) – relacjonują chiropterolodzy. Chociaż ich akcje mogą wydawać się zwariowane, w tym szaleństwie tkwi metoda, a nawet metodologia naukowa.

Poza działaniami w sekcjach najważniejszym obszarem badawczym koła jest Jezioro Rakutowskie, gdzie przyrodnicy monitorują wędrówki ptaków, prowadzą ich odłowy i obrączkowanie. KNP posiada nawet własne przyrządy do badań, takie jak lupy, siatki do łapania motyli i gadów czy przyrządy do suszenia roślin, a „kołowicze” mają specjalne pozwolenia na prowadzenie badań na terenach parków narodowych, dzięki którym udaje im się realizować takie projekty jak inwentaryzacja gadów i płazów na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

W TEATRZE CYBERŚWIATA

Uwagę Koła Performatyków najbardziej skupia... cyberdoświadczenie. Ogólnopolska konferencja pod taką nazwą odbyła się w grudniu. Performatycy starają się nawiązać współpracę z przedstawicielami nauk ścisłych i buntują się przeciw oddzielaniu nauki od sztuki. Obecnie członków koła

zajmuje badanie wpływu technologii na sztukę oraz przypatrywanie się za pomocą teatralnej metodologii zjawiskom społecznym – Teatr jest dla nas narzędziem, nie świętością i przez to żyje – deklaruje Katarzyna Peplinska, była przewodnicząca. Performatycy łamią jeszcze jeden stereotyp: humanistów postrzeganych jako abstrakcyjne tematy. – Po kilku latach studiów wszyscy mają już dość akademickich dyskusji, nasze działania przynoszą wymierne efekty – zapewnia przewodnicząca. – Eksperyment z performatyką zmienia się w eksperyment z życiem – podsumowuje.

EUDAJMONIA BEZ PORÓWNAŃ

Zaszokowani eksperymentami mogą odetchnąć: na Wydziale Polonistyki są też organizacje doświadczone niesłabnącej miłości do literatury i zawsze gotowe do dyskusji. Na przykład Koło Naukowe Komparatystów. – Spotkania sekcji to wspólna lektura wybranych tekstów, ale możemy się pochwalić dwiema konferencjami naukowymi, seansami filmowymi,

w ubiegłym roku zorganizowaliśmy także spotkanie z Magdaleną Tullii – podsumowuje Katarzyna Kuchowicz, prezes koła. – Komparatyści pragną podnosić wzrok znad lektur obowiązkowych, kanonicznych interpretacji, prastarych metodologii i kierować go na to, co nowe i niezwykle. W ramach KNK działa kilka sekcji, w tym filozoficzno-literacka „Eudajmonia”. Wizytówką komparatystki jest recenzowane czasopismo naukowe „Bez Porównania”.

Członkostwo w kole naukowym oprócz radości przysparza przydatnego doświadczenia, poszerza wiedzę oraz krąg znajomości. Nie wszystkie organizacje działają jednak tak prężnie jak opisane wyżej przykłady. Coroczna rotacja członków czasem przynosi roczniki wyjątkowo aktywne, czasem jednak powoduje zniknięcie chętnych do działalności. Żadne koło nie poradzi też sobie bez dobrze zorganizowanego zarządu, który wytyczy kierunki działania, ale dopilnuje też wszelkich, zwłaszcza finansowych szczegółów. Studenci, do kół!

ALICJA GÓRNIACZYK

Za dwa miesiące Juwenalia!

Znamy pierwszych artystów, którzy zagrają na tegorocznych juwenaliach. Święto studentów odbędzie się w dniach 12 – 18 maja. Zagrają dla nas m.in. Lao Che, Vavamuffin, Indios Bravos, Strachy Na Lachy i Czesław Śpiewa. Koncerty odbędą się przed klubem Żaczek. Dokładny program juwenaliów poznamy w kwietniu.

MW



Strachy Na Lachy – jedna z gwiazd juwenaliów.

Ogród Botaniczny UJ

Zielono nam

10 ha zieleni. Około 5000 gatunków i odmian roślin. Wstęp za jedyne 3 złote. Gdzie to wszystko? W Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Kopernika 27.

Ogród Botaniczny UJ jest najstarszym tego typu ogrodem w Polsce. Położony na dawnych terenach Wisty, został założony w roku 1783 z inicjatywy Komisji Edukacji Narodowej. Początkowo był zakładem pomocniczym Katedry Chemii i Historii Naturalnej, szybko jednak stał się miejscem badań i inspiracji artystycznych. Jego obecny wygląd zawdzięczamy Władysławowi Szaferowi, wybitnemu polskiemu botanikowi. Ogród Botaniczny UJ wpisany został do rejestru zabytków jako cenny obiekt przyrody, pomnik historii nauki, sztuki ogrodniczej i kultury.

VICTORIA I HOLENDERKA

Największą powierzchnię ogrodu zajmuje część parkowa, w której znajduje się około 1000 odmian drzew i krzewów. Jednym z najstarszych okazów jest dąb szypułkowy, potocznie zwany „Jagiellońskim”. Jego wiek wynosi prawdopodobnie 220 lat. Podobnie datowane są także „Derenie Śniadeckiego”, przy głównej alejce ogrodu. Jednak to nie tylko park. Zobaczyć tam można również ekspozycję muzealną, obejmującą zbiory przyrodnicze, zgromadzone w czterech salach na parterze Collegium Śniadeckiego. Podziwiać można m.in. kubki z drzewa kokosowego, naszyjnik z nasion czy owoc chlebowca. Poza tym udośćpnione są trzy szklarnie, w których rosną rośliny tropikalne: Victoria, Jubileuszowa i Holenderka. Nazwa pierwszej pochodzi od Wiktorii królewskiej, rośliny wodnej o ogromnych liściach, która rośnie w specjalnie podgrzewanym basenie. Szklarnia Jubileuszowa została wybudowana z okazji jubileuszu 600-lecia Uniwersyte-

tu Jagiellońskiego w 1964 roku. Natomiast ostatnia nazwa – Holenderka – oznacza po prostu typ szklarni. W Ogrodzie można zobaczyć także wiele roślin gruntowych – wodne, ozdobne lub lecznicze.

Przy ul. Kopernika 27 znajduje się również Stację Naukową Zakła-

Można tam poczytać książkę, posłuchać szumu drzew i pobyć chociaż przez chwilę na łonie natury. Ogród Botaniczny daje szansę na uspokojenie skołatanych nerwów i chwilę wyciszenia. A wszystko to w samym centrum Krakowa. Szczególnego charakteru dodają

więc zawsze warto być na bieżąco z ich aktualną ofertą. Pod koniec września odbywała się tu Małopolska Noc Naukowców, podczas której pokazywane były storczyki, rośliny mięsożerne oraz przyprawowe. Początek roku akademickiego powitał nas koncertem Piwnicy św. Norberta zatytułowany „Ogrody świata”. W ramach Unsound Festival w Krakowie w ogrodzie można było przyjść na wernisaż instalacji dźwiękowej „Whispering In The Leaves”. Przez tydzień w jednej ze szklarni roznosiły się dźwięki lasów tropikalnych Ameryki Środkowej i Południowej.

TEATR W OGRODZIE

Ciekawą inicjatywą jest również Teatr Stygmat, prowadzony przez Violetę Zygmont, związaną z ogrodem od 1995 r. Spotkania grupy teatralnej odbywają się w drugiej i ostatniej sobotę miesiąca, latem na wolnym powietrzu lub w szklarniach, zimą w piwnicach Collegium Śniadeckiego.

Zwiedzanie Ogrodu Botanicznego możliwe jest wyłącznie w sezonie letnim, czyli od połowy kwietnia do połowy października. W późniejszym okresie ogród jest otwarty tylko z okazji

wystaw i prelekcji, za to wstęp jest bezpłatny. Zamknięte są jednak szklarnie i Muzeum Botaniczne. Szczegółowe informacje na temat godzin otwarcia, cen biletów, a także organizowanych wydarzeń znajdziecie na stronie www.uj.edu.pl/web/ogrod/start.

EWA SABLIK



du Klimatologii IGiGP UJ. Założona w 1792 r. przez Jana Śniadeckiego, od sierpnia 1825 roku działa nieprzerwanie do dziś. Została rozbudowana i jest placówką naukowo-badawczą i dydaktyczną, głównie dla studentów naszej uczelni.

CO DLA NAS?

Ogród Botaniczny to nie tylko miejsce do zwiedzania. Można tam również odpocząć, jak mówi Wiola Jojczyk, studentka UJ: – Jest to niezwykle miejsce.

także szklarnie, gdzie można podziwiać niespotykane gatunki roślin. Ogród na pewno pięknie musi wyglądać wiosną, kiedy wszystko kwitnie, dlatego chętnie wybiorę się tam ponownie – zapewnia Wiola.

Studentom oferowane są zajęcia akademickie, prowadzone przez pracowników naukowych ogrodu. Można tam także odbyć praktyki studenckie. W Ogrodzie Botanicznym UJ często odbywają się przeróżne imprezy,

Portal tworzony przez naszych studentów

Z miłości do Orientu

Witryna powstała, by promować kulturę Dalekiego Wschodu i dostarczać o nim jak najlepszych informacji. Orientalem.pl, ciekawa strona internetowa w całości poświęcona Azji, jest autorskim projektem Michała Wróblewskiego, studenta UJ.



W erze powszechnego braku czasu trudno znaleźć chwilę na dobrą selekcję informacji. Strona orientalem.pl jest swego rodzaju ewenementem – dostarcza swoim czytelnikom najświeższych i sprawdzonych newsów o Chinach, Indiach, Japonii, Korei i innych azjatyckich państwach. Wszystko podane jest w przystępny sposób. Całość okraszono fenomenalnymi zdjęciami, linkami do najważniejszych krakowskich wydarzeń związanych z Dalekim Wschodem oraz nauką starych azjatyckich mędrców zawartą w przystawkach.

Pomysłodawcą projektu jest Mariusz Wróblewski, student II roku studiów dalekowschodnich i redaktor naczelny portalu orientalem.pl. Jak mówi, strona nie tylko ma promować kulturę i historię krajów z Dalekiego Wschodu oraz być źródłem najbardziej aktualnych informacji o tych terenach, ale także stanowić dobre kompendium wiedzy dla studen-

tów Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ. Redaktorzy, którzy w znakomitej większości składają się z żaków naszego uniwersytetu, tworzą teksty bardzo często oparte na wykładach prowadzonych w instytucie, a ich materiały są nadzorowane przez samych wykładowców.

Orientalem.pl to pigułka wiadomości pochodzących z różnych dziedzin – kultury i sztuki, historii, polityki i newsów rodem z „Pudelka”, gdzie każdy znajdzie coś interesującego dla siebie. Prowadzony przez młodych, twórczych ludzi z pasją jest gwarantem solidnie wyselekcjonowanych i przekazanych informacji.

Orientalem.pl ściśle współpracuje z Instytutem Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ oraz Instytutem Konfucjusza (Centrum Języka i Kultury Chińskiej UJ). W redakcji portalu orientalem.pl można także odbyć praktyki studenckie.

ANGELIKA PITOŃ

Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej

Medialne sekrety

OSPA, czyli Ogólnopolskie Spotkanie Prasy Akademickiej odbędzie się już po raz ósmy. Tym razem w Krakowie w dniach 14–16 marca. Gośćmi będą m.in. Agnieszka Szydłowska, Konrad Piasecki i ks. Adam Boniecki. Organizatorem wydarzenia jest redakcja pisma „WUJ”.

W dniach od 14 do 16 marca młodzi dziennikarze, tworzący prasę akademicką w całej Polsce, spotkają się w Krakowie z przedstawicielami „zawodowych” mediów. Najbardziej znani polscy żurnaliści uchylą przed nimi rąbka zawodowych tajemnic i wprowadzą w zakamarki medialnej pracy.

Wydarzenie rozpocznie się spotkaniem z księdzem Adamem Bonieckim, redaktorem seniorem „Tygodnika Powszechnego”, laureatem nagrody AuTORYtet w zeszłorocznym plebiscycie MediaTory. Tuż po nim Agnieszka Szydłowska, dziennikarka radiowej Trójki oraz TVP Kultura, zdradzi kilka radiowych sekretów. Kto odpowiada za muzykę na antenie, jak skłonić gwiazdy, by udzieliły wywiadu i co robi dziennikarz na muzycznym festiwalu? To tylko kilka z przygotowanych na to spotkanie zagadnień.

Kolejny dzień przyniesie nowe pytania. Błyskotliwe i trafiające w sedno, bo zadawane przez mistrzów wywiadu – Arkadiusza Bartosiaka i Łukasza Klinkę. Sławni „Wywiadowcy” opowiedzą o tym, co robią najlepiej, czyli jak pytać, by powstał dobry wy-

wiad. Natomiast Tomasz Machała, redaktor naczelny serwisu NaTemat.pl, przybliży blaski i cienie pracy w wielu redakcjach, podpowie jak się do nich dostać oraz zdradzi, jak wygląda praca w dużym portalu internetowym. Na koniec dnia byli uczestnicy OSPY, dziś już zawodowi dziennikarze, podzielą się swoimi doświadczeniami z poszukiwań pracy w mediach, a specjaliści od rekrutacji odpowiedzą – kogo tak naprawde szukają?

Niedzielne spotkanie z Konradem Piaseckim, dziennikarzem RMF FM i TVN 24, dotyczy będzie tajemnic dziennikarstwa politycznego. Czy jest sposób na kłamiących polityków, jak dotrzeć do najświeższych newsów i co dzieje się w radiu po zejściu z anteny? Pytań jest wiele, a dla uczestników tegorocznej OSPY wszystko wyjaśni się już wkrótce. Jedno wiemy już dziś – prasa studencka z tego spotkania niewątpliwie wyjdzie wzbogacona. Chcesz dowiedzieć się więcej o inicjatywie lub wziąć udział w spotkaniach? Pisz: ospa@bratniak.krakow.pl. Zapraszamy!

EWA KLEWAR



Jednym z gości OSPY będzie Konrad Piasecki, dziennikarz Radia RMF FM i telewizji TVN24.

Rozmowa ze studentami UJ tańczącymi lindy hop

Taniec to jest to!

Lindy hop. Brzmi egzotycznie? Dla Miłki Róg i Bartka Przybylskiego, studentów UJ, to ogromna pasja, z którą wiążą swoją przyszłość. Lindy hop to styl tańca towarzyskiego (swing), któremu towarzyszy muzyka jazzowa.

Jakie kierunki studiujecie?

Miłka Róg: Ja studiuję filologię rosyjską na czwartym roku.

Bartek Przybylski: Jestem studentem kulturoznawstwa: porównawczych studiów cywilizacji, również na czwartym roku.

Kiedy zaczęliście tańczyć?

M.R.: Mniej więcej dwa lata temu. Poznałam Bartka na jednej z lekcji organizowanych właśnie tutaj: w Domu Kultury Kolejarza, gdzie znajduje się Sekcja Kultury, Muzyki i Tańców Swingowych „Kmita”. Początkowo szukałam kursu tańca rock and roll i dowiedziałam się o tym, że istnieje możliwość uczęszczania na zajęcia z lindy hop. Po pierwszej lekcji poczułam, że to jest coś dla mnie. Poza uczestnictwem w kursie, uczyłam się na własną rękę poprzez oglądanie filmów w serwisie Youtube.

B.P.: W moim przypadku było nieco inaczej, ponieważ muzyka oraz taniec nigdy wcześniej mnie nie interesowały. Jeszcze w czasie studiów licencjackich współorganizowałam imprezy kulturalne. Przypadkowo znalazłam festiwal swingowy. Zgłosiłam się i przyjęto mnie do pomocy. Następnie, kiedy już zapoznałam się z tańcem, wszedł mi w krew i do dzisiaj jestem od niego uzależniony.

Zaczynaliście tutaj jako kursanci, teraz sami uczycie innych?

M.R.: Tak, jesteśmy instruktorami, którzy sami wciąż znajdują się na drodze nauki tego tańca.

B.P.: Największy progres zauważyliśmy już podczas zeszłorocznego festiwalu. Od jego zakończenia nastąpiły intensywne ćwiczenia. Uczą nas instruktorzy spoza Polski, dlatego ta nuta międzynarodowości motywuje nas samych do tego, żeby jeszcze lepiej tańczyć. Ważnym elementem są imprezy oraz obozy taneczne, które umożliwiają nam poprawę umiejętności.

M.R.: Podczas imprez my oraz kursanci integrujemy się. To jest czas, w którym mamy okazję za-



Międzynarodowy Festiwal Tańca Lindy Hop Dragon Swing trwał od 20 do 24 listopada i była to czwarta edycja. Wystąpiło na nim około 450 osób z ponad 30 krajów. Jest to jeden z większych festiwali w Europie! Kulminacją akcji była wielka impreza taneczna w Kopalni Soli w Wieliczce, 125 m pod ziemią w komorze „Warszawa”.

tańczyć z różnymi partnerami, rozmawiać – lepiej się poznać.

Opowiedzcie o festiwalu, który niedawno się odbył.

B.P.: Międzynarodowy Festiwal Tańca Lindy Hop Dragon Swing trwał od 20 do 24 listopada i była to czwarta edycja. Wystąpiło na nim około 450 osób z ponad 30 krajów. Jest to jeden z większych festiwali w Europie! Kulminacją akcji była wielka impreza taneczna w Kopalni Soli w Wieliczce, 125 m pod ziemią w komorze „Warszawa”.

M.R.: Wielu ludzi przyjechało zza granicy tylko na tę jedną noc, żeby zatańczyć w kopalni pod ziemią. Wejściówki na imprezy nie były drogie, a stanowiły chyba jedyną okazję do tego, żeby zobaczyć, jak wygląda lindy hop na świecie.

Oboje jesteście studentami, kiedy znajdujecie czas na taniec?

B.P.: Zadałbym to pytanie inaczej: kiedy znajdujemy czas, żeby robić coś innego?!

M.R.: Staramy się tańczyć regularnie, ale głównie jest to skoncentrowane właśnie na imprezach. Wtedy możemy się sprawdzić w tańcu z różnymi partnerami. Również uczestniczy kursu powinni tańczyć poza zajęciami, chociaż na imprezy. Nie wystarczy jedynie przyjść na lekcję ze względu na ciekawą atmosferę, należy być również systematycznym i wytrwałym. Dyscyplina w tańcu pomaga nam organizować czas na studiach.

B.P.: To jest taniec, który przede wszystkim daje przyjemność. Mówię sobie „Idę potańczyć godzinę, a następnie wrócę się uczyć”. W efekcie zostaję na tańcach cztery godziny. Na szczęście bez uszczerbku dla moich ocen, ponieważ po tańcu mam w sobie masę energii i motywacji do nauki.

M.R.: Kiedy nie tańczę kilka dni, odczuwam ogromny brak te-

go „czegoś”. Ten taniec jest naszą pasją i wiążemy z nim swoją przyszłość. Środowisko taneczne jest bardzo otwarte, nawiązujemy tutaj przyjaźnie, więc jest to część nas.

Na koniec przedstawcie krótką historię swinga.

B.P.: Ten gatunek taneczny powstał w Stanach Zjednoczonych, kiedy popularność zdobywały big bandy. Kiedy styl ewoluował i rozszerzył się na inne kraje, uległ pewnej modyfikacji. Sam lindy hop dzisiaj wygląda inaczej niż 90 lat temu. Jest nieco wolniejszy, mniej dynamiczny niż kiedyś. W Polsce zainteresowanie gatunkiem pojawiło się kilka lat temu i wciąż rośnie.

MAGDALENA PULIKOWSKA

Podpatrzone. Jak się nosi na uczelni

Street Fashion UJ

Mijaszą je codzienne na ulicy. Przemykają przez Rynek Główny, krążą wokół swoich wydziałów – zawsze dobrze ubrane, o perfekcyjnym wyglądzie. Myślisz: „Wow, kim są te piękności?”. Spieszymy z odpowiedzią: to studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Klaudia i Iga, filologia polska

Złapałam dziewczyny w wyjątkowo ciepły dzień. U Klaudii od razu zwróciłam uwagę na piękny płaszcz. U Igi – na czarno-biały look.



Ola, filologia polska

Pierwsze, co spodobało mi się u Oli, to cudowny szal. Z takim towarzyszem nigdy nie zmarzniesz. Całości idealnie dopełnią kozaki i torebka.



Kasia, filologia polska

Wydaje mi się, że tu nie potrzeba wielu słów. Kasia po prostu wygląda idealnie. Płaszcz w kolorze granatu i ciężkie botki to idealny strój na chłodne dni.



Karina i Ala, filologia polska

Spotkałam je w wyjątkowo mroźny dzień. Jak widać, nawet przy minusowych temperaturach można dobrze wyglądać. Casual look w wykonaniu Kariny i total black Ali będą zawsze na topie.



Ania i Sonia, prawo

Dziewczyny dopadłam na chwilę przed ich egzaminem. Moją uwagę przykuł cętkowany płaszcz i buty obu dziewczyn.



Sylwia i Ala, filologia polska

Kozaki Ali i urocza stylizacja Sylwii sprawiają, że dziewczyny nie przejdą niezauważone. Zimą też można być stylowym.



PODEJRZAŁA/OCENIŁA/WYŁAPAŁA EWELINA WOJEWODZIC

Podróże studentów UJ

Kierunek: Lwów

Do Lwowa pojechaliśmy nie dla sensacji i Majdanu. Uczelniany wyjazd, który miał być poświęcony wielokulturowości ukraińskiego miasta przerodził się w obserwację rodzącej się chęci walki o prawa i godność obywateli w centrum miasta oraz biedy i nędzy poza nim.

Lwów jest jednym z najciekawszych pogranicznych miast. Jego kontrastowość widać niemal na każdym kroku. Trzydniowy wyjazd studentów kulturoznawstwa odbył się w grudniu, a zorganizował go dr hab. Jakub Niedźwiedz. Wyprawa okazała się lekcją poświęconą nie tylko miastu, polityce, ale przede wszystkim drugiemu człowiekowi.

ZAMKNIĘTE PAŃSTWO – OTWARTE MIASTO

Jadąc „do” nie miałam pojęcia, jak bardzo znacząca jest w stosunkach tych dwóch miejsc (Kraków, z którego wyruszaliśmy i Lwów – miejsce docelowe) granica. Kto nie wypuszcza się poza Unię Europejską, nie zdaje sobie sprawy, jak szczególnie jest ona zamknięta. Czekając na znak zgody na wjazd, ma się poczucie bycia przybyszem z daleka, z niezrozumiałymi pobudkami i niejasnymi intencjami. To niespokojne uczucie opuściło mnie jednak już rano, kiedy dotarłam do serca miasta i wspólnie z grupą wyruszyłam na pierwszy spacer. Mijając rynek otoczony rzędem kamienic, operę przypominającą krakowski Teatr im. Juliusza Słowackiego czy pomnik Adama Mickiewicza, który stoi na dawnym Placu Mariackim, miałam coraz silniejsze poczucie przechadzania się po znajomym mi miejscu.

Lwów, zapewne poprzez zawirowania historyczne, jest jednak dużo bardziej wielokulturowy od Krakowa. W obrębie centrum możemy znaleźć kościół taciński i ormiański, cerkwie: prawosławną i unicką oraz dzielnicę żydowską. Wielość obcojęzycznych tablic informacyjnych (doliczyliśmy się użycia ponad szesnastu różnych języków!) nakazuje myśleć, że od średniowiecza aż do dziś miasto stanowi ważny ośrodek dla wielu kultur i grup narodowościowych.

Ciekawy natomiast z punktu widzenia Polaka, który na co dzień mieszka obok wielkich zachodnich marketów, wydaje się „transport” tych marek na lwowską modłę. Zmiana nazw sklepów „z obcego na nasze” stanowi fenomenalny przykład korzystania z dóbr za-

chodu i jednocześnie sprzeciw wobec biernego ich przyjmowania. I tak zamiast francuskiego Auchana, Ukraińcy mają swój „Aszan”, a McDonald’s to „Mak Donalds”.

O SPRAWĘ NASZĄ I WASZĄ

Lwów – zwłaszcza w okresie rewolucji – nie może być traktowany tylko jak turystyczna ciekawostka. Kiedy pojawiliśmy się na rynku po raz pierwszy, widzieliśmy zgromadzenie liczące najwyżej setkę ludzi. Na państwowych budynkach powiewały flagi Unii Europejskiej. W trzecim dniu naszego pobytu w tym mieście manifestacje obejmowały już rynek i okoliczne uliczki, a o protestach mówiono we wszystkich knajpach. Atmosferę walki o swoje prawa, o demokrację i lepszą przyszłość czuło się na każdym kroku. Wydawało się, że to, co widzimy we Lwowie, ogarnęło całą Ukrainę.

WSPÓLNA HISTORIA

Wystarczyło jednak nieco oddalić się od miasta, by zobaczyć, jak naprawdę wygląda życie na tym terenie. W trzech podlwowskich miejscowościach: Żółtkwi, Olesku i Podhorcach nikt nie mówi o wydarzeniach na lwowskim Majdanie. Jedyne wyrażenie rysujące się obrazem jest przejmująca bieda i marazm mieszkańców. Wycieczka w te tereny odsoniła nam także coś innego: poczucie przynależności narodowej przy jednoczesnym jej braku. Pani w sklepie z pamiątkami twierdzi, że odnowa pobliskiego zabytku nie leży w jej gestii, bo obiekt jest „polski”, a nasi rodacy mówią, że zabytki położone są na terenie Ukrainy, więc nie musimy o nie dbać.

We wspomnianych Żółtkwi, Olesku i Podhorcach położone są zamki trzech wielkich Polaków – Stanisława Żółkiewskiego, Jana III Sobieskiego oraz Stanisława Koniecpolskiego. Ich zniszczone rezydencje i ogrody, choć stanowią pomniki wspólnej pamięci, nadal są przykładem niedookreślonych zasad współpracy Polski i Ukrainy. Bo na ile nasz rząd może aktywnie działać na terenie leżącym poza



W trzecim dniu naszego pobytu w tym mieście manifestacje obejmowały już rynek i okoliczne uliczki, a o protestach mówiono we wszystkich knajpach.



W Żółtkwi, Olesku i Podhorcach położone są zamki trzech wielkich Polaków – Stanisława Żółkiewskiego, Jana III Sobieskiego oraz Stanisława Koniecpolskiego. Ich zniszczone rezydencje i ogrody, choć stanowią pomniki wspólnej pamięci, nadal są przykładem niedookreślonych zasad współpracy Polski i Ukrainy.

polskimi granicami? Jaki cel miałyby ukraińskie władze w restaurowaniu zabytków, które w żaden sposób nie wpłyną na kreowanie wspólnoty narodowej? Na co, przy braku funduszy, postawić – na zabytki czy pomoc socjalną? – podobne pytania mnożą się w głowie.

O Lwowie i Ukrainie można powiedzieć sporo. Najlepiej jednak doświadczyć uroku tego niesamowitego kraju na własną rękę. A potem tam wracać i wracać, wielokrotnie.

ANGELIKA PITOŃ

Przepisy od studentki – dla studentów

Pora coś ugotować!

W cyklu „Pora coś ugotować” znajdziecie smakowite, sezonowe dania, idealne na studencką kieszeń. Życie studenckie to nie tylko pizza na telefon czy kebab „na mieście”. Przecież obiad czy kolację również można przygotować samodzielnie. Wystarczy wybrać się na targowisko, kupić świeże warzywa i ugotować smaczny, domowy, a przede wszystkim tani posiłek.

KREMOWA ZUPA Z PAPRYKI

Sesja egzaminacyjna już za nami, ferie zimowe również. Pora rozpocząć kolejny semestr nauki, nowe przedmioty, a co za tym idzie, zostaje nam mniej wolnego czasu. Dlatego też w tym miesiącu chciałabym Wam zaproponować przepis na kremową zupę z papryki. Zupa to jedno z najprostszych dań, które można przygotować praktycznie z każdego warzywa (z owoców również) w krótkim czasie. Wystarczy dosłownie kilka składników i można się rozkoszować talerzem pożywnej potrawy. Zupę dopraw tak, jak lubisz, pozostawiam Ci dowolność, może być bardzo słodko, może na ostro. Wersja z ziołami również będzie smaczna. Pamiętaj o dodatku serowym, to urozmaici smak. Zapraszamy!

Składniki:

2 czerwone papryki
2 żółte papryki
1 puszka pomidorów bez skórki
250 ml bulionu warzywnego
4 ząbki czosnku
śmietana 18%
dowolny ser żółty lub twarogowy
sól, pieprz, cukier, chili

Wykonanie:

Przygotowanie zupy zaczynamy od papryki – aby usunąć skórkę, paprykę opiekaj w piekarniku, najlepiej w temperaturze 200 stopni górną grzałką, od czasu do czasu obracaj ją. Papryka jest gotowa, gdy ma ciemne, a nawet czarne plamy. Paprykę wystudź, dokładnie obierz ze skórki i pestek, wrzuć do wysokiego naczynia od blendera, dokładnie zblenduj razem z pomidorami i czosnkiem. Całość przelej do garnka, dodaj bulion, wymieszaj, zagotuj. Na koniec dopraw, wystarczy tylko sól, pieprz, odrobina cukru, można również doprawić na ostro z chili. Zupę podajemy z kleksem ze śmietany, posypaną startym na tarce serem, pokruszony ser twarogowy wędzony również wyborne smakuje. Smacznego!

Koszt przygotowania 2 porcji to ok. 15 zł.

ADRIANA BARAN, OCHRONA ŚRODOWISKA, II ROK STUDIÓW SUM
INNE PRZEPISY ADRIANY ZNAJDZIESZ NA BLOGU KULINARNYM
WWW.PORACOSZJESC.PL



W kwietniowym numerze „WUJ-a”

PRZEZ IRAŃSKĄ KRAINĘ ZMARŁYCH

W klatce na drzewie siedzi papuga. Można ją wyjąć, jest zielona, siada na ramieniu, a wszyscy mówią na nią Johny. Wcześniej jeszcze stróż zaprasza nas do siebie. Rozkłada kilka starych krzesetek i prowizoryczny stolik. Wyjmuje ciastka pistacjowe, a do szklaneczek nalewa herbaty. I zaczyna opowiadać, gdzie kto jest pochowany. Reportaż Katarzyny Rodackiej.

KULTURA NIE TAKA DROGA

W Krakowie dużo się dzieje i raczej dla nikogo nie jest to zaskoczeniem. Co jednak zrobić, gdy dopada nas finansowy kryzys i kulturalny budżet jest już na wykończeniu? Pozostaje znaleźć sposób na taną kulturę. Tanią, ale na wysokim poziomie. Temat zbadała Ewa Klewar.

KWADRANS AKADEMICKI – PRZYWILEJ CZY PRZEŻYTEK?

Każdy z nas wie, ile stresu kosztuje wejście do sali po tym, gdy minęło już kilka minut od rozpoczęcia zajęć. Wysoki poziom adrenaliny, wyrzuty sumienia czy zażenowanie towarzyszące w takich chwilach potęgują strach przed staniem oko w oko z prowadzącym i przyzwolone uzasadnienie niepunktualności. Warto wtedy przypomnieć sobie o dawnej uniwersyteckiej zasadzie. Skąd wziął się „kwadrans akademicki”? Sprawdziła Kalina Andrysiak.



poleca Marzec w Klubie **Zaczek**



KONCERTY

- 13.03 g. 19:30 NIEPOKORNI: Lech Janerka - The Shipyard – Agu**
bilety studenckie: 20/25, normalne: 25/30
bilety dostępne w Klubie oraz na ekobilet.pl
- 14.03 g. 20:00 Przegląd Kapel ROCKREBEL, wstęp wolny**
- 28.03 g. 20:00 Feel the Jam: BIESIADA FOLKOWA, wstęp wolny**
Folk-Rock prosto z Beskidów, czyli zespół ŚWIST!
- 27.03 g. 20:00 HooDoo Band (blues/funk/soul)**
bilety studenckie: 15/20, bilety normalne: 20/25
bilety dostępne w Klubie oraz na ekobilet.pl
- 29.03 g. 19:00 ANTHROPOS - JACK KRANERS, wstęp wolny**



TEATR

20-22.03 8 Ogólnopolski Przegląd Teatrów Studenckich i Niszowych EPIZOD
jedyna w swoim rodzaju impreza klubowo-teatralna, wstęp wolny



IMPREZY

- 1.03 g. 20:00 ALOHA FROM HAWAII, wstęp wolny**
- 4.03 g. 20:00 ZATAŃCZMY ROCK AND ROLla**
impreza przed festiwalowa Festival Bluesroads,
wstęp wolny
- 7.03 g. 20:00 Impreza integracyjna mieszkańców**
i sympatyków Domu Studenckiego Zaczek, wstęp wolny



WARSZTATY TANECZNE

w każdy poniedziałek :

- g. 17:30 Salsa (grupa podstawowa)
g. 19:00 Taniec towarzyski
g. 20.30 Salsa (grupa średnio zaawansowana)

w każdą środę :

- g. 18:00 Kizomba (grupa podstawowa)
g. 19:30 Kizomba (grupa średnio zaawansowana)

karnet (4 wejścia): 20 zł, karnet open: 40 zł, studenci I roku UJ wstęp wolny

KARAOKE z nagrodami
w każdą środę g. 21.00



aleja 3 Maja 5
www.klubzaczek.pl

PATRONI MEDIALNI:

KRAKOFF

the krak.com

ArtRock.PL

Manko

KRAKÓW
Twoje Miasto

KONCERTOMANIA

WUJ

dla studenta.pl
GAZETA
Krakowska

Kulturatka.pl

DZIENNIK POLSKI

Love Kraków

KARNET

5KG
KULTURY

treepot.pl

EKOBILET

PARTNERZY:

Koneser
BIURO REKLAMY
I PLAKATOWANIA

CONCEPT MUSIC ART



KONCERTOWI BĘDZIE TOWARZYSZYĆ WYSTAWA PRAC
KRZYSZTOFA PAWŁOWSKIEGO

(A) 3 MAIA 5 KRAKÓW

BILLET:

STUDENCKIE: 20 ZŁ / 25 ZŁ

NORMALNE: 25 ZL /30 ZL

BILETY DOSTĘPNE W KLUBIE ORAZ NA EKOBILET.PL



PATRONI MEDIALNI:



ArtRock.PL

Wank

Mississippi Studies



Allylthiourea

GAZETA

Krakowska

EKOBILET



al. 3 maja 5

www.klubzaczek.pl



RoTunda

centrum kultury

program na

marzec 2014

- 02.03 CISZA JAK TA 18⁰⁰
07 -09.03 PÓŁFINAŁY 30. PAKI!
13.03 KAPELANKA 19⁰⁰
14.03 ROCKOTEKA 20⁰⁰
15.03 TUNE 20⁰⁰
16.03 BOLLYWOOD SHOW
TADEUSZ STUCHLIK I DAN BEAULAUER 19⁰⁰
21.03 *F.O.U.R.S. COLLECTIVE* 21⁰⁰
21.03 ROCKOTEKA 20⁰⁰ (DOLNA SALA)
22.03 MOLESTA EWENEMENT + SUPPORT 20⁰⁰
23.03 DOM O ZIELONYCH PROGACH 18⁰⁰
28.03 RARITIES TOUR 2014 - KAT & ROMAN KOSTRZEWSKI
+ SUPPORT 19⁰⁰
28.03 ROCKOTEKA 20⁰⁰ (DOLNA SALA)
29.03 BLAZE BAYLEY 20⁰⁰



więcej
informacji na

RoTunda.pl

Pod naszym patronatem

Pogoda na Niepokornych

Nadciąga do nas nadbałtycki sztorm, niosąc ze sobą wysokie stężenie alternatywnych rytmów w powietrzu. Przygotujcie się na gwałtowne skoki ciśnienia, które zapewnią Wam artyści podczas 47 odsłony cyklu Niepokornych.

Z Trójmiasta przyplynie do nas grupa The Shipyard, której debiutancki album „We Will Sea” został okrzyknięty płytą roku 2012 przez wielu dziennikarzy (m.in. przez Piotra Stelmacha z radiowej Trójki). Zespół wystąpił już na kilku festiwalach muzycznych (m.in. na katowickim OFF Festiwalu). Zdobył również Grand Prix na Festiwalu In Memoriam Grzegorza Ciechowskiego oraz główna nagrodę podczas Turnieju Skrzydlate Wiosło w Pieszku. Obecnie grupa promuje swoją drugą płytę „Water on Mars”.

AGU – choć jest „Dziewczyną z Północy”, to trójmiejskie wiatry zaprowadziły ją aż do Czech. Pra-

skie kawiarenki i brukowane chodniki stały się miejscem, gdzie najczęściej można ją spotkać z gitarą w dłoni. Najbardziej na świecie nie znosi szufladkowania, dlatego gatunek muzyki, który wykonuje nazywa ZenCore – mieszanaka wszystkiego co najlepsze. Krakowski koncert będzie jej pierwszy występem w ojczyźnie!

Lecha Janerki nie trzeba nikomu przedstawiać. Wrocławski artysta swoimi występami potwierdza, że jest nadal w świetnej formie, wciąż tak samo niepokorny i zdolny wywołać niejedną muzyczną burzę.

Koncertom towarzyszyć będzie wystawa prac Krzysztofa Pawłowskiego – studenta historii i admini-



Lech Janerka będzie gwiazdą marcowych Niepokornych.

stracji UJ. Grafiką i rysunkiem zajmuje się od dawna, choć nigdy nie kształcił się w tym kierunku. Swoją miłość do dziejów II Rzeczypospolitej i Kresów Wschodnich przelewa na papier bądź płótno, stąd w jego rysunkach i szkicach często powraca tematyka widoków z przedwojennego Lwowa czy Wilna.

Impreza odbędzie się w Klubie Żaczek (al. 3 Maja 5), 13 marca o godzinie 19:30. Przygotujcie się na alternatywną zawieruchę!

MAŁGORZATA KOZIEJ

Pod naszym patronatem

Nutka Skandynawii na Niepokornych

Kolejna edycja Niepokornych już 13 kwietnia, jak zwykle w Klubie Studenckim Żaczek. Tym razem obok polskich artystów wystąpią piosenkarki ze Skandynawii.

W kwietniu na scenie Żaczka zagości Mademoiselle Karen, duńska multiinstrumentalistka i wokalistka. Od kilku lat prowadzi działalność solową, ale znana jest przede wszystkim ze współpracy z Czesławem Mozilem. Śpiewa w językach francuskim, angielskim, duńskim i... polskim, odwołując się do jazzu, popu, ale również hip-hopu. W Żączku artystka będzie promowała swoją najnowszą płytę.

Kolejnymi gwiazdami będą Brynja i Ósk, autorki piosenek

tworzonych w nurcie folkowym. Dziewczyny pochodzą z Islandii i są przyjaciółkami z lat szkolnych. Piszą piosenki o miłości i przyjaźni, śpiewają po angielsku i islandzku, przy akompaniamencie gitar akustycznych.

W Żączku wystąpi także formacja z Warszawy. HaniMal to grupa założona na początku 2011 roku. Od tego czasu występowała m.in. na Męskim Graniu, OFF Festiwalu, Włóczykiju czy Slot Art, a ich utwory można było usłyszeć na antenie Trójki. Na Niepokornych grupa bę-



Islandzki duet Brynja i Ósk wystąpi na Niepokornych w kwietniu.

dzie promować wydaną w styczniu płytę „Poetry About The Point”.

Koncertom towarzyszyć będzie wystawa Mileny J. Kalczyńskiej, studentki Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Milena od lat zajmuje się fotografią portretową i reportażową. Prezentowana w Żączku wystawa „Book in the city” to zbiór zdjęć z licznych podróży, przedstawiających zachwytanych ludzi w różnych miastach

świata np. Nowym Jorku, Paryżu czy Jerozolimie.

Niepokorni to cykl imprez, prezentujących artystów innych, wyjątkowych i ciekawych. Często są to osoby odstające od głównego nurtu sztuki, mało znane, ale jednocześnie tworzące coś wartościowego i awangardowego. „WUJ” jest współorganizatorem cyklu.

EWA SABLIK

Nowa książka Bartka Basiury, studenta UJ

Odkrywanie swojej mrocznej strony

Inspiracje znajduje we wszystkim, co dzieje się dookoła niego, w ludziach, w zasłyszanych strzępach rozmów. Często można go spotkać w krakowskich kawiarniach z piórem w ręku, choć każdą ze swoich powieści rozpoczynał w górskich pustelniach.

Gdy pisze, czuje ciarki na całym ciele, drży, boi się tego, co zaraz się wydarzy – Poszukuję tego cudownego uczucia strachu. To jest jak narkotyki – mówi student IV roku prawa, Bartek Basiura.

„Zamknięta Prawda” to już trzeci kryminał na koncie tego młodego pisarza, jednak gdy na I roku rozpoczynał swoją przygodę literacką, nie spodziewał się, że przybierze ona taki obrót. Po powstaniu pierwszej książki zatytułowanej „Hipnoza” nie planował kolejnych, jednak liczne pytania ze strony czytelników o dalsze losy bohaterów nie pozostawiły mu wyboru. Zaledwie w miesiąc ukończył „Ucznia Carpzoza”, zaś wizja ostatniego tomu dopinającego całą trylogię nie dawała mu spać, dlatego „Zamknięta Prawda” pisał po nocach.

Twórczości Bartka Basiury nie da się zaszklakować. Łączy on w swoich książkach elementy dramatu, komedii, romansu oraz thrillera. Prezentuje nie jednego, lecz kilku głównych bohaterów, których losy się przeplatają. – Ta wybuchowa mieszanka wynika z faktu, że staram się nie zamykać. Różnorodność gatunków i postaci sprawia, że książka staje się kolorowa – mówi pisarz.

Najnowsza powieść Basiury „Zamknięta Prawda” opowiada historie czterech osób, które muszą zmierzyć się z zagadką kryminalną, spiskiem wojskowym oraz własnymi problemami i uczuciami. Autor starannie buduje swoje postacie. Na szczególną uwagę zasługują znany już z poprzedniego tomu tytułowy uczeń Carpzoza – z jednej strony „przeciętny Kowalski”, z drugiej psychopatyczny morderca, znajdujący przyjemność w najwymyślniejszych torturach. – Inspiracją dla tego bohatera były zajęcia z powszechnej historii prawa. Jeden z wykładów traktował o żyjącym w XVII wieku niemieckim historyku prawa i profesorze Carpzozie, który szczegółowo opisywał metody średniowiecznych i nowożytnych tortur. Ten temat bardzo mnie zainteresował – wspomina student.



Najnowsza powieść Bartka Basiury „Zamknięta Prawda” opowiada historie czterech osób, które muszą zmierzyć się z zagadką kryminalną, spiskiem wojskowym oraz własnymi problemami i uczuciami.

„Zamknięta Prawda” trzyma w napięciu, jest niejednoznaczna, nieprzewidywalna, a nawet kontrowersyjna. – Z wiekiem czuję się odważniejszy, by poruszać pewne tematy. Dla mnie kontrowersja nie jest czymś negatywnym, ale ciekawym, co wzbudza emocje i zmusza czytelnika do myślenia – stwierdza autor.

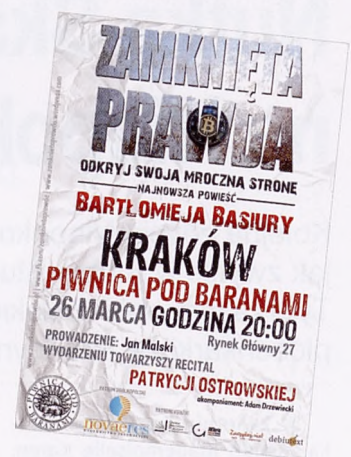
W przeciwieństwie do poprzednich tomów, które opierały się w dużej mierze na opisach, tym razem Basiura postawił na kwestie dialogowe – To trudne zadanie, aby stworzyć dialog, który ma ręce i nogi. Podjąłem się tego, ponieważ lubię wyzwania i myślę, że było warto.

Przez cały marzec trwać będzie ogólnopolska kampania promująca najnowszą powieść Basiury, podczas której pisarz odwiedzi aż osiem miast. Spotkaniom autorskim towarzyszyć będą występy muzyczne, projekcje filmów, wystawy prac malarskich młodych artystów oraz wiele innych atrakcji.

– Pomysł na literacki tour zrodził się spontanicznie. Całe przed-

sięwzięcie może wydawać się szalone, ale ci, którzy mnie dobrze znają wiedzą, że lubię niekonwencjonalne rozwiązania. Wydawnictwo było zaskoczone moim planem, ponieważ żaden z ich autorów nie wyruszył dotąd w podobną trasę. Pragnę odejść od kojarzonych z nudą wieczorów literackich i sprawić, by odbiorcy dobrze się bawili – stwierdza pisarz. – Nie wiem, czego się spodziewać w innych miastach. To będzie dla mnie egzotyczne doświadczenie. Czerpię radość z tego, co się dzieje i chętnie porozmawiam z każdą osobą, która jest zainteresowana moją książką – dodaje.

Kampania odbywać się będzie pod hasłem „Zamknięta Prawda – odkryj swoją mroczną stronę”. – Każdy ma swoją mroczną stronę. Jestem świadomy swojej, natomiast podczas spotkań chciałbym, aby każdy kto przyjdzie odkrył własną – mówi student. Uwieńczeniem całego miesiąca promocji będzie spotkanie w Krakowie. Odbędzie się 26 marca w Piwnicy



pod Baranami (Rynek Główny 27) o godzinie 20.

Choć Basiura zapowiadał, że „Zamknięta Prawda” będzie jego ostatnią książką, to jednak nie jest w stanie uciec od swojej pasji. Już teraz możemy zdradzić, że pisarz ukończył niedawno czwartą książkę „Waga”, będącą prologiem do dwóch kolejnych „Reset” i „Lama”.

MAŁGORZATA KOZIEJ

Porozumienie w kulturze

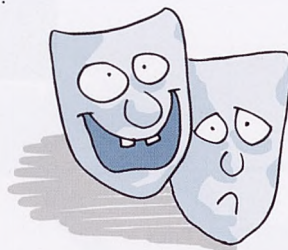
Teatralna inicjatywa studentów

W Krakowie działa bardzo dużo instytucji o charakterze kulturalnym. Kto jednak tworzy kulturę? Czy studenci mają możliwości, żeby rozwijać swobodnie twórczość artystyczną i pokazywać ją szerszej publiczności?

Przedstawiciele teatrów nieinstytucjonalnych, do których należą również studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, chcą powołać „Centrum Teatrów Studenckich”. Postulaty inicjatywy zawarto w Manifestie Trójteatralno-Informacyjnym, który został podpisany 9 lutego. Za akcją stoją Krakowski Teatr Gracjarnia na czele z Tomaszem Smykalskim, przewodniczącym oraz teatr studentów PWST. Głównym celem działania centrum ma być stworzenie przestrzeni do wystąpień. W Manifestie można przeczytać: – Centrum Teatrów

Studenckich to projekt, który ma szansę stać się długofalowym działaniem na rzecz młodego, studenckiego teatru w Krakowie, ale też i w Polsce.

Dlaczego żyacy chcą promować sztukę teatralną? Mogą ją wspótworzyć i oddziaływać na zgromadzoną publiczność za pomocą kreowania roli, a jednocześnie upowszechniać dzieła literackie poprzez adaptację lub próbować swoich sił jako scenarzyści i reżyserowie. Najważniejszą kwestią jest to, gdzie występować. Teatr Gracjarnia jako dowód zapotrzebo-



wania na tego typu miejsce przywołuje zeszłoroczne wydarzenie, Ligę Teatrów Studenckich. – W roku 2013 miały miejsce cztery zjazdy: w Krakowie, Poznaniu, Szczecinie oraz Wielki Finał w Scenie Tęcza. Podczas nich wystąpiło kilkanaście teatrów wywodzących się z szeroko pojętego ruchu stu-

denckiego. Jak się okazało, jest to prężne środowisko, mające niepowtarzalny walor świeżości, buntu i prowokacji, czyli nieodłącznych czynników młodej twórczości.

Za miejsce wystawiania spektakli wybrano Scenę Tęcza, znajdującą się przy ulicy Praskiej 52. Repertuar na marzec wraz z tekstem manifestu znajduje się na stronach internetowych placówki: www.scenatecza.pl oraz www.facebook.com/scena.tecza.

MAGDALENA PULIKOWSKA

Wystawa w Bibliotece Jagiellońskiej

Szafeństwo Kolekcjonera

„Wspomnień czar – wydawnictwa pocztowe, publikacje i varia związane z jubileuszem 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1964 r.” to wystawa, która była dostępna dla zwiedzających w Bibliotece Jagiellońskiej do 28 lutego. Zorganizowana została z okazji tegorocznego jubileuszu 650-lecia istnienia UJ.

Małgorzata Kusak, pracownik działu organizacji wystaw tłumaczyła, że pomysł na tę interesującą ekspozycję narodził się przy okazji innej wystawy. Dr inż. Jerzy Duda, kolekcjoner znaczków pocztowych, chciał podzielić się swoimi zasobami. Stwierdzono, że można połączyć tę inicjatywę wraz z prezentacją dokumentów ukazujących życie społeczne sprzed kilkudziesięciu lat. Biblioteka Jagiellońska oraz archiwum uniwersyteckie przygotowały swoje zbiory. Tak powstała wystawa, która zawierała w sobie nie tylko znaczki, ale również plakaty, broszury, publikacje, fotografie, listy gratulacyjne oraz okolicznościowe pieczęcie czy monety. – Obchody 600-lecia uniwersytetu były bardzo huczne, zbiegły się z juwenaliami, dzięki czemu żyacy wzięli w ich organizacji czynny udział. Na tę okoliczność wznoszono nowe budowle dydaktyczne, na przykład Collegium Paderevianum. Zarchiwizowane dokumenty pozwalają przekonać się, jak

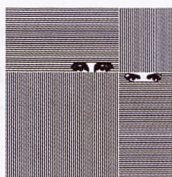
dawniej wyglądało życie studenckie – opowiada Małgorzata Kusak.

Gorączka jubileuszowa ogarnęła nie tylko społeczność uniwersytecką. Dzieci tworzyły prasówki z najważniejszymi wydarzeniami, a dorośli czekali w długich kolejkach tylko po to, żeby zdobyć jak najwięcej okolicznościowych znaczków i pieczęci. Te inicjatywy mogły wydawać się dla współczesnego człowieka ogromnym szafeństwem, jednak w latach 60. stanowiły punkt zespalaający życie społeczne Krakowa. – Stworzenie tej wystawy sprawiło nam radość. To taki mały wehikuł czasu dla starszych osób które dawniej studiowały, a dla młodych zetknięcie się z ważną historią – podsumowała organizatorka.

MAGDALENA PULIKOWSKA



Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Płyta

Miłość i nienawiść

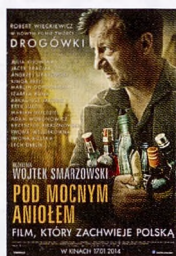
„Czarna Biała Magia” to drugi wspólny album rapera Sokół i jego życiowej partnerki, wokalistki Marysi Starosty. Pierwszy – „Czysta Brudna Prawda” – odniósł wielki sukces. Nic więc dziwnego, że para konsekwentnie trzyma się konceptu opartego na grze opozycji, widocznej choćby w tytułach płyt. Najnowszy projekt duetu wyróżnia śmiała, nowatorska produkcja, garściami czerpiąca z najświeższych światowych prądów.

Powiedzieć, że Sokół jest w swoich tekstach niedelikatny, to nie powiedzieć nic. Odwagi w bezlitosnym punktowaniu patologicznych zachowań, obnażaniu zgnilizny moralnej i słownym linczu na wszelkiego rodzaju zwyrodnialcach nie brakowało mu nigdy. Bezkompromisowość i chamstwo włącza jednak w ramy niezwykle poetyckich tekstów. Oszczędnych i bezpośrednich, jak przystało na artystę niechętnego „pseudo-artystycznej kopulacji słów”. Czyniąc co rusz uszczypliwe spostrzeżenia, daje również do zrozumienia, że zasmakował życia, które bezlitośnie krytykuje. Marysia wykazuje się głównie w chórkach i refrenach.

Album jest w przeważającej części spokojny i powolny, czemu odpowiada wpadająca czasem w deklamację „flow” rapera. Mocne, monotonne bity mieszają się z kompozycjami mającymi z hip-hopem niewiele wspólnego. Nieobecność gości rekompensują głośne nazwiska niektórych producentów. Próbkę swojego niepodrabialnego stylu zademonstrował w „Zepsutym Mieście” DJ Premier. Z kolei ascetyczne, psychodeliczne bity SpaceGhostPurrpa doskonale pasują do mrocznego intra i wzmagają sugestywność utworu poświęconego tripowi po LSD. Intrygująca produkcja odwraca niekiedy uwagę od tekstów Sokół. Zaś w pełni docenić jego wyobraźnię i talent, „Czarną Białą Magię” warto więc przesłuchać co najmniej kilkakrotnie.

KAJETAN OWCZAREK

SOKÓŁ I MARYSIA STAROSTA,
„CZARNA BIAŁA MAGIA”, PROSTO, 2013



Film

Piję więc jestem

„Po raz kolejny postawiliśmy pana na nogi. I gdzie pan teraz skieruje swoje kroki?” powtarza nieustępliwie doktor Granda. Słowa te raz po raz zapętłają fabułę najnowszego filmu Wojciecha Smarzowskiego, adaptacji jednej z najbardziej znanych powieści Jerzego Pilcha.

„Pod Mocnym Aniołem”. To historia Jerzego, pisarza i alkoholika. Choć scenariusz opiera się wyraźnie na tej postaci, to właściwym bohaterem filmu okazuje się sam alkohol i jego degenerująca siła. Wszyscy, stający przed obliczem gorzały, zostają zrównani – zarówno „amatorzy”, otwierający na ławce pierwszą flaszkę w życiu, jak i „klasycy”, przebywający na oddziale deliryków.

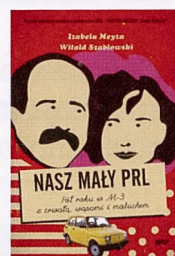
Podczas seansu zobaczymy wiele charakterystycznych chwytów Smarzowskiego: dynamiczny montaż, urwane ujęcia czy działania kamer przemysłowych. W „Pod Mocnym Aniołem” wszystko potęgują stosowane często inwersje czasowe. Nie wiadomo, które opowieści są prawdziwe, a które zmyślone czy napisane przez Jerzego, zaś jego życie coraz częściej przeplatają przerażające obrazy delirium. Pije na jawie i pije we śnie.

Reżyser od lat znany jest ze swojej, w miarę ustalonej, ekipy aktorskiej, która i tym razem nie zawodzi. Szczególnie przekonująco wypadli: Marcin Dorociński, Jacek Braciak i Marian Dziędziel. Znakomity jest Robert Więckiewicz, który kontynuuje świetną passę niezapomnianych kreacji („W ciemności”, „Wąteśa”).

Filmowa wersja „Pod Mocnym Aniołem” dość mocno trzyma się prozy Pilcha, ale niezaprzeczalnie ma więcej realizmu, co potwierdza sam pisarz. Smarzowski zmienia wydźwięk całej historii. Tam, gdzie Pilch kończy, on zdaje się dopiero zaczynać. Można dyskutować z wszechobecnym naturalizmem i brutalnością, ale nie ulega wątpliwości, że wszystkie te czynniki tworzą odrębne, wspaniałe dzieło.

MATEUSZ WISKULSKI

„POD MOCNYM ANIOŁEM”,
REŻ. WOJCIECH SMARZOWSKI, 2014, POLSKA



Książka

Ich mały PRL

On ma na głowie stylową zaczeskę, a pod nosem patriotyczny wąs. Pachnie „brutalem” i jeździ „maluchem”. Ona ma modną trwałą i wygląda jak zmokły pudel. Całe dnie walczy z kamieniem i zaciekami, mając w orężu jedynie pastę BHP, ocet i niezastąpionego ludwika. Godzinami gotuje w garze tetrowe pieluchy małej Marianny, która pozbawiona edukacyjnych zabawek i bananów bawi się w tym całym „Pelelelu” zupełnie nieźle.

Izabela Meyza i Witold Szablowski wpadli na pomysł szalony. Zafundowali sobie podróż trzydzieści lat wstecz. Komórki i laptopy zostawili w kapitalistycznym mieszkaniu, pożegnali się też z e-mailem i Internetem. W ursynowskim bloku z wielkiej płyty, z meblówką i ozdobną szklaną rybą na teźbę, stworzyli sobie własny PRL. Ale nie była to tylko zmiana dekoracji i kostiumów. Iza i Wittek chcieli odtworzyć życie z najdrobniejszych szczegółami w czasach systemu słusznie minionego. W kuchni, łazience, pracy, na wakacjach. Ale przede wszystkim – w głowie.

Małżeństwo próbowało odnaleźć podczas eksperymentu coś, co utraciliśmy po odzyskaniu wolności. Szli do sąsiadów z symboliczną szklanką, która była przecież tylko pretekstem do zawarcia znajomości. Stawali we wszelkich możliwych kolejkach, by wspólnie ponarzekać z innymi kolejkowiczami. Szukali więzi międzyludzkich, które były podstawą życia w PRL. Ale przeprowadzka w czasie uświadomiła im, że „Kiedyś staliśmy razem. Dziś każdy stoi samotnie, sam dla siebie”.

Książka to nie tylko rewelacyjnie napisany przewodnik po blaskach i cieniach życia w PRL-u. To też próba zrozumienia pokoleń naszych rodziców i dziadków. Paradoksalnie, reportaż jest także szkicem obecnych czasów, w których „Wszystko rzucili naraz. I w tym cały problem”.

MAŁGORZATA MARCHWIANA

IZABELA MEYZA, WITOLD SZABLÓWSKI,
„NASZ MAŁY PRL”, WYD. ZNAK 2012

Ciekawe sekcje sportowe UJ

Wyżej, mocniej, dalej



*Jak podkreślają
zgodnie studenci,
lekkoatletyka daje im
wiele przyjemności
oraz poczucie
samorealizacji.*

Królowa sportu – lekkoatletyka. To właśnie dzięki niej możemy podziwiać lecący na kilkadziesiąt metrów oszczep czy zachwycać się gibkością skaczących o tyczce. Zaś esencją są zmagania biegaczy na przeróżnych dystansach. Teoretycznie każdy może wziąć udział w zawodach, ale żeby osiągnąć satysfakcjonujący wynik potrzeba wiele pracy i wyrzeczeń. O tym jak wyglądają treningi oraz jakie korzyści płyną z uprawiania lekkiej atletyki opowiedzą członkowie sekcji sportowej UJ.

Istotę opisywanego zagadnienia w kilku zdaniach oddaje Jakub Bem, student zarządzania, specjalizujący się w biegach przełajowych: – Lekkoatletyka jest moim zdaniem najbardziej ogólnorozwójową dyscypliną sportu. Szkoleniowcy umożliwiają nam odbycie profesjonalnych treningów. Ponadto mamy bardzo przyjazną ekipę. To wszystko sprawia, że miło uczęszcza się na zajęcia.

Wśród reprezentantów UJ najczęściej spotyka się osoby, które z danymi konkurencjami miały już wcześniej do czynienia, z tego też względu laikowi trudno byłoby rozpocząć tutaj karierę. – Na treningi w grupie męskiej uczęszcza około 15 osób, zaś w żeńskiej w granicach 12. Generalnie powinny odbywać się osobne zajęcia dla chłopaków i dziewczyn. Jednakże ze względu na specyfikę sportu postanowiliśmy, że będziemy prowadzić ćwiczenia wspólnie, dzięki czemu razem doskonalimy elementy wymagające poprawy. Ponadto zawody najczęściej trwają cały dzień

lub dłużej i w związku z tym życie się zawodników jest potrzebne, aby w razie potrzeby wzajemnie motywowali się do osiągania jeszcze lepszych rezultatów – opowiada Sławomir Polański, szkoleniowiec sekcji, który wraz z Marceliną Nowakowską stanowią duet trenerski, sprawujący pieczę nad naszymi lekkoatletami.

Zawodnicy nie są nastawieni wyłącznie na jedną dyscyplinę. Kluczowe znaczenie ma wszechstronność i zdolność osiągania zadowalających wyników w różnych konkurencjach. Ma to swoje korzyści, ponieważ w przypadku kontuzji można wystawić inną osobę, która godnie zastąpi kolegę. Jak mówi Alicja Franczak, studentka ukrainoznawstwa: – W liceum trenowałam trójskok i skok w dal, więc zdecydowałam się kontynuować swoją przygodę w ramach sekcji, a obecnie przerzuciłam się na biegi.

Byłoby to bowiem wręcz niemożliwe, aby reprezentacja uczelni zrzeszała w swoim gronie kilka-

dziesiąt osób – tak, by w każdej dyscyplinie było po kilku sportowców. Jednak, co ważne i godne podkreślenia, ta stosunkowo niewielka grupa doskonale czuje się w swoim towarzystwie. Nie ma tutaj miejsca na niezdrową rywalizację, a jedynie na dodawanie sobie otuchy oraz wspieranie się, zaś taka atmosfera przekłada się na rozwój umiejętności.

Sekcja składa się ze studentów, którzy lubią to, co robią, ale na razie worka z medalami brak. Peretkami w kolekcji są złote krążki w rzucie oszczepem Tarasa Rokhova na Akademickich Mistrzostwach Polski w kategorii uniwersytetów oraz srebrny medal w klasyfikacji uczelnianej Anny Styrz w skoku wzwyż (2010 r.). Ponadto wspomnieć należy o II miejscu sztafety 4x100 m kobiet, a także trzecim stopniu podium pań w biegach przełajowych w 2011 roku. – Przede wszystkim zależy nam na poprawianiu rekordów życiowych i osiąganiu jak najlepszych wyników – wyjaśnia Po-

łański. – Mimo tego, że nie mamy idealnych warunków do kształcenia, to staramy się sukcesywnie i stopniowo poprawiać technikę oraz eliminować popełniane błędy – dodaje.

Jak podkreślają zgodnie studenci, lekkoatletyka daje im wiele przyjemności oraz poczucie samorealizacji, a ponadto, jak twierdzi Alicja Franczak: – Uprawianie sportu pomaga mi zachować dobrą formę i kondycję, a poza tym atmosfera treningów jest niesamowita, więc generalnie jestem zadowolona. Zaś Jakub Bem dodaje: – Dla mnie to zdyscyplinowanie, wolność i dobra zabawa. Poza tym jest to także ucieczka od problemów życia codziennego, taka odskocznia od rzeczywistości.

Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu w poniedziałki i środy o godzinie 19:30 na sali przy ul. Piastowskiej 26. Serdecznie zapraszamy osoby chcące doskonalić swoje umiejętności.

KAROLINA WIKTOROWSKA

Rozmowa z Weroniką Bielą, snowboardzistką, studentką UJ

Studentka poza sezonem

Dla niektórych sezon zimowy dopiero się zaczyna, dla innych trwa już od dłuższego czasu. Weronika Biela, członkini snowboardowej kadry narodowej, walczyła dzielnie, a sukces był w zasięgu ręki. Niestety upadek na zawodach Puchar Świata w Słowenii, z których wróciła dzień przed naszą rozmową, zamknął jej drogę do wymarzonego startu na tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Soczi.

Zawiedziona?

Przyznam, że tak, ale będę dalej trenować, może się uda dostać na następną olimpiadę w Korei (śmiej). Co prawda nie wiadomo, czy tam odbędzie się konkurencja snowboardu. Na razie w oficjalnych informacjach podaje się, że będą tam również zawody snowboardowe, lecz nie – jak dotychczas – gigant równoległy, tylko pojedyncze zjazdy na czas. Zmiany mają być także w slalomie – nie będzie dwóch przejazdów na każdym z równoległych slalomów, tylko tor wybiera sobie lepszy zawodnik. Kto wygra w takim rozstawieniu jeden zjazd, przechodzi do następnej tury. To tak zwany „knock out system”. Tak ma być w konkurencji alpejskiej.

Rozszyfruj nam te magiczne pojęcia – czym się różnią poszczególne konkurencje?

W snowboardzie – poza snowcrossem, halfpipem, slopestylem – mamy także dwie konkurencje alpejskie: gigant (gdzie jest większa odległość między tyczkami) i slalom (gdzie tyczki dzielą mniejsze długości). Zawsze są to zjazdy równoległe. Najpierw jedzie się na jednym torze na czas, jeśli się jest w najlepszej szesnastce – jedzie się po drugim torze. Potem sumuje się te czasy i do finału przechodzi szesnastka najlepszych dziewczyn. Ustawia się wówczas „drabinkę” – pierwsza jedzie z szesnastką, druga z piętnastką, itd. Ta, która wygrywa po dwóch przejazdach – przechodzi dalej. Żeby wygrać zawody trzeba w takim razie zjechać dziesięć razy slalom. Chyba, że jest to ten „knock out system”, wtedy jedzie się tylko raz.

Jak zatem wygląda droga do uczestniczenia na najważniejszej sportowej imprezie na świecie?

Najważniejsze są wyniki z Pucharu Świata. W zeszłym roku



Jestem na IV roku matematyki stosowanej i równolegle studentką drugiego roku fizyki doświadczalnej. Dość trudno jest pogodzić naukę ze sportem, ale profesorowie idą mi na rękę. Mam indywidualny tok studiów – mówi snowboardzistka.

trzeba było mieć też minimalne punkty FIS [International Ski Federation – przyp. red.], żeby startować na tej imprezie. Pod uwagę bierze się więc wyniki z tegorocznych i zeszłorocznych zawodów Pucharu Świata oraz zeszłorocznych Mistrzostw Świata. W poprzednim sezonie mieliśmy, jako kadra Polski, przydzielone tylko dwa miejsca do startu – startowały dwie dziewczyny i jeden chłopak. I tyle. Dlatego nie mogłam wówczas brać udziału w zawodach. Dopiero w tym roku dano nam więcej miejsc – ponieważ obie nasze zawodniczki były w najlepszej trzy-

dziestce. Próbowałam więc dopiero teraz wyrobić minimum do startu na olimpiadzie.

Trochę skomplikowany ten system. Dlaczego tylko trzy osoby mogły wziąć udział w zawodach?

Każde państwo może zgłosić trzech zawodników. To jest taka pula dana „na starcie”, gdyby chciała teraz wystartować na przykład Jamajka. A kadry innych krajów, które już startowały wcześniej, otrzymują dodatkowe miejsca dla swoich zawodników, jeśli

ich reprezentanci dostali się do trzydziestki najlepszych na świecie w poprzednim sezonie. Za każdą jedną osobę w takim rankingu dostaje się jedno dodatkowe miejsce.

Byłaś także na uniwersjadzie. Jaka jest różnica między tymi dwiema olimpiadami?

Trzeba przyznać – fakt, że startować mogą tylko studenci znacznie zawęża grono uczestników. Niewiele jest osób, które startują na Pucharze Świata i są studentami. Normalnie odbywają się na te zawody kwalifikacje, u nas jednak nie jest to problemem, bo z góry znamy najlepszych zawodników.

Jak Ci poszło na tych zawodach?

Po pierwszym przejeździe było całkiem nieźle – byłam piątą na torze, w drugim niestety się wywróciłam. Była tam straszna mgła, co nie ułatwiało sprawy. Dużo osób się wywróciło.

Czyli uniwersjada nie była Twoim największym sukcesem. Co nim jest w takim razie?

Najwyżej w Pucharze Świata uplasowałam się na 23. pozycji. Zdobyłam też medale mistrzostw narodowych – mam kilka medali Mistrzostw Polski, kilka medali Mistrzostw Włoch, złoto Mistrzostw Gruzji...

Gruzji?

Tak, to były fantastyczne zawody. Zaprosił nas tam organizator, zapłacił za przelot, za pobyt, a i nagrody były nieźle (śmiej). Teraz jednak Gruzja przestała się tak dobrze reklamować i już nie zaprasza zawodników.

Studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego Mistrzynią Gruzji – nieźle to brzmi. Jak to jest z Twoim studiowaniem?



Najwyżej w Pucharze Świata Magda uplasowała się na 23. pozycji. Zdobyła też medale mistrzostw narodowych – ma kilka medali Mistrzostw Polski, kilka medali Mistrzostw Włoch, złoto Mistrzostw Gruzji.

Jestem studentką IV roku matematyki stosowanej i równolegle drugiego roku fizyki doświadczalnej.

Trudno pogodzić naukę ze sportem?

Jest dość trudno, ale profesorem idą mi na rękę. Mam indywidualny tok studiów – cały materiał muszę po prostu zdać do września. Nie stanowi problemu to, że mnie nie ma podczas sesji. Zazwyczaj staram się wyrabiać w terminach jak tylko mogę, ale w tym sezonie byłam na zajęciach dopiero pięć razy (śmiech). Wykładowcy jednak mówią, że nie ma z tym problemów, ustalają mi dodatkowe terminy egzaminów, po tym jak skończę się sezon zimowy.

W zamian za to robisz nam w świecie sportowym dobry PR. I startujesz ze znakomitymi wynikami jako reprezentantka UJ na zawodach uniwersyteckich.

Tak, czynnie uczestniczę w treningach sekcji narciarsko-snowboardowej AZS UJ, którą serdecznie pozdrawiam. Biorę udział w zawodach akademickich, za co dostaję stypendium sportowe, tj. stypendium rektora. Stypendium ministerialne ma dość wyśrubowane wymagania – trzeba mieć np. medal Mistrzostw Świata albo Pucharu Świata.

Na ile jest to zatem Twój zawód, na ile pasja? Trenując sport w taki sposób, żyje się z tego?

Jeśli jest się regularnie w działaniu Pucharu Świata, dostaje się pieniądze. Ale generalnie nie jest to łatwe. Jest to przede wszystkim pasja – dostajemy dofinansowania ze związku i z różnych programów ministerialnych, ale raczej dorzucić muszą się rodzice (śmiech). Sponsorzy nie bardzo chcą dawać pieniądze. W kierunku freestyle'owym, który bardziej się kojarzy ze snowboardem, może łatwiej jest znaleźć darczyńców, którzy by chcieli płacić. W każdym sporcie jest trochę tak, że jak się uda znaleźć sponsora, to jest duże szczęście. Jeżdżę w teamie riderów Colorshake'a, który produkuje fajne sportowe ubrania.

Czy nie jest trochę tak, że sporty zimowe – poza skokami narciarskimi w tej dekadzie – nie są u nas zbyt popularne? W porównaniu z południowymi czy zachodnimi sąsiadami nie mamy aż takiej tradycji zawodowego zimowego sportu.

To zależy od konkurencji. Obrać się w kręgu osób, gdzie wszyscy trenują. Jest też wielu młodych zawodników – trenuję z gimnazjum i liceum sportowym w Zakopanem. Depczą nam po piętach, nowe pokolenie nadchodzi (śmiech). Ale faktycznie – w Polsce na twardej desce mało kogo się spotyka, w Austrii zdarza się bardzo często, że turyści jeżdżą na twardym sprzęcie. Wydaje mi się, że w ogóle w Polsce sport wyczynowy to nie jest to, czym ludzie chcieliby się zajmować.

Jest więc tak, że jak już się wejdzie w zawodowy sport, to – w ten czy inny sposób – pozostaje się z nim związanym do końca? Niedysiejsi zawodnicy prowadzą szkółki, firmy sportowe, biura podróży. A Ty planujesz zostać „w zawodzie”?

Wybierając studia, zastanawiałam się nad AWF-em, ale stwierdziłam, że nie widzę w tym siebie. Żyjąc w środowisku sportowym widzę prowadzoną politykę sportową – nie bardzo mam ochotę siedzieć w tym do końca. Chciałabym więc iść w tym „ściśłym” – uczelnianym kierunku. Ale jeszcze nie mam pewnego pomysłu dla siebie. Jakby udało mi się podciągnąć w fizyce, to może zawalczyłabym, by w tym pozostać. Na razie jeżdżę na snowboardzie, mam zamiar pojeździć jeszcze kilka lat, potem zobaczymy, co dalej. Nie przeszkadza mi to bytno w studiowaniu, więc mogę robić te rzeczy równolegle. Nie spieszy mi się.

Zaczynałaś jako narciarka – skąd zatem nagłe przejście na jedną deskę?

Na nartach jest bardzo duża konkurencja i żeby osiągnąć sukces, wystartować w Pucharze Świata czy walczyć o medale Pucharu Europy, jest naprawdę bardzo trudno. Wiedziałam, że na takim poziomie na nartach nie mam co liczyć. Postanowiłam więc nauczyć się jeździć na snowboardzie, żeby chociaż zrobić papiery instruk-

torskie. Myślałam, że później będę uczyć na stoku i zarabiać. Ale wciągnęło mnie to. Nie jest łatwo skończyć trenować i zacząć pracować (śmiech). Czasem zdarzy mi się pójść pojeździć ze znajomymi na nartach, ale rzadko. Startuję też na zawodach akademickich, gdzie wielką jest frajdą wyciągnąć te nartki i przejechać się po tyczkach.

Przyznam się, że najbardziej to Ci zazdroścę tych ciągłych wyjazdów i podróży, które temu towarzyszą. Z drugiej strony, czy jest wtedy czas na zwykłe życie studenckie i towarzyskie?

Większość naszych wyjazdów wygląda w podobny sposób: jedziemy dwa dni czy dzień przed zawodami, mamy trening, potem są dwa dni startów i prosto po zawodach powrót. Jeśli chodzi o widoki – jest super, ale przede wszystkim to znamy bardzo dużo stoków i widzimy bardzo dużo gór (śmiech). A co do życia towarzyskiego, to staram się, choć w sezonie jest rzeczywiście niełatwo, spotkać się na spokojnie ze znajomymi. Jestem w Zakopanem, więc w Krakowie jestem raptem raz na dwa miesiące. Spotkać się czy wyjść – zawsze chętnie, choć nie jest to zbyt częste. Staram się dzwonić, kontaktować i czekam na koniec zimy.

ROZMAWIAŁA:
MAGDALENA URBAŃSKA

Uniwersytecka Liga Sportowa

Studenci na start!

„Mens sana in corpore Sano”! Ta łacińska maksyma najpełniej oddaje specyfikę działalności oraz charakter zadań, jakie realizuje Biuro Sportu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednostka ta już po raz czwarty podjęła się zorganizowania Uniwersyteckiej Ligi Sportowej, w ramach której do kwietnia rozegrane zostaną turnieje w sześciu dyscyplinach drużynowych i czterech indywidualnych.



Nadrzędnym celem Biura Sportu UJ jest promowanie aktywności fizycznej oraz aktywizowanie studentów do czynnego uczestnictwa w życiu sportowym uczelni. Jeden z najważniejszych projektów, a zarazem niemałe wyzwanie, stanowi dla Biura Sportu Uniwersytecka Liga Sportowa – cykl zawodów zapoczątkowany turniejem futsalu mężczyzn. Podczas trwających dwa dni zmagani rozegrano 23 mecze, z których wyłoniono najlepsze wydziałowe reprezentacje. Liczby mówią same za siebie – na boisku obiektu CR Com Com Zone zagrało łącznie 167 studentów i 10 pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego. W całym turnieju padły aż 123 bramki.

DWIE DESKI

Kolejną, niemniej widowiskową oraz pełną wrażeń odsłoną ULS były Otwarte Mistrzostwa UJ w narciarstwie alpejskim. Zawody przeprowadzono 17 stycznia na wyśmienicie przygotowanym stoku Kaniówka w Białce Tatrzańskiej.

W tym roku akademickim postanowiono włączyć je do programu wydarzeń związanych z obchodami jubileuszu 650-lecia UJ. Dzięki temu narciarska rywalizacja zyskała jeszcze bardziej niecodzienny, wręcz prestiżowy charakter. Zawodnicy nie mogli marzyć o lepszych warunkach – kilka stopni poniżej zera, słoneczne i przejrzyste niebo, rześkie, bezwietrzne powietrze. Na starcie pojawiło się blisko 60 zawodników UJ – studentów, pracowników oraz ich dzieci. Wśród uczestników znaleźli się nie tylko utytułowani i doświadczeni narciarze – niektórzy zaczęli swoją przygodę z nartami lub deską właśnie od tego sezonu. Chociaż najważniejsza była dobra zabawa, nie zabrakło zaciętej, obfitującej w efektowne przejazdy rywalizacji. Zawody rozegrano w konkurencji slalomu giganta oraz slalomu. W klasyfikacji dwuboju (suma czasów dwóch najlepszych zjazdów z slalomu i slalomu giganta), wśród studentek bezapelacyjnie najlepsza okazała się Pamela Drozd. Wśród studentów zwycięski wynik w dwuboju uzyskał Ja-



Kolejną, niemniej widowiskową oraz pełną wrażeń odsłoną ULS były Otwarte Mistrzostwa UJ w narciarstwie alpejskim. Zawody przeprowadzono 17 stycznia na wyśmienicie przygotowanym stoku Kaniówka w Białce Tatrzańskiej.

cek Zwara. Trasa, jaką w tym roku przygotowano pod zjazd była dość wymagająca – kilku osobom nie udało się dotrzeć do mety bezbłędnie. Niemniej jednak, oprócz znakomitego widowiska, konkurs wniósł ducha prawdziwej, szczerzej rywalizacji i jeszcze więcej pozytywnych doświadczeń. Miłośnicy białego szaleństwa jeszcze raz zagościli na stoku Kaniówka późnym wieczorem, kiedy to uroczysta ceremonia wręczenia dyplomów, statuetek i nagród dla zwycięzców wszystkich poszczególnych kategorii zakończyła Otwarte Mistrzostwa UJ w narciarstwie alpejskim.

PRZED NAMI TENIS, SIATKA I NOŻA

Pozostałe turnieje zaplanowane w ramach Uniwersyteckiej Ligi Sportowej zapowiadają się równie interesująco. W marcu czekają nas zawody futsalu oraz siatkówki, zaś na początku kwietnia na parkiety powrócą entuzjaści koszykówki. Po zimowej przerwie swoich sił spróbują również miłośnicy tenisa stołowego. Celem tegorocznej

edycji Ligi jest wyłonienie najlepszego sportowo wydziału Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kluczowym założeniem ULS jest start przynajmniej jednej reprezentacji danego wydziału w każdej ze wspomnianych dyscyplin sportowych. Zawody, których pomysłodawcą oraz koordynatorem jest Biuro Sportu UJ, nawiązują do wzorców z powodzeniem funkcjonujących na innych, zagranicznych uczelniach. Są też odpowiedzią na sygnalizowane przez studentów zapotrzebowanie na tego typu wydarzenia, które oprócz możliwości rozwoju kultury fizycznej i zacieśniania akademickich więzi, motywują do działania oraz, co warto podkreślić, spełniają potrzebę sportowego współzawodnictwa. Fotorelacje z minionych rozgrywek, formularze zgłoszeniowe, aktualny regulamin ULS i dziesiątki innych ciekawostek można znaleźć na stronie internetowej Biura Sportu UJ: www.bs.uj.edu.pl/start. Najlepszy student, to aktywny student!

KATARZYNA KOŁODZIEJ

